Nr. 113 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 19 maja 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 143.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

TYDZIEŃ KOBIET

od 25 maja do 1 czerwca — okresem propagandy uświadomienia politycznego kobiet.

Sejm na kilka dni lub kilka godzin!

WARSZAWA, 17. maja (Tel. wł.). Wczorajszy „Czas“ donosi z Warszawy:

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zwołana zgodnie z konstytucją nadzwyczajna sesja Sejmu nie będzie dłużej trwała, jak *kilka dni, lub może nawet godzin,* zaś kwestja rozwiązania Sejmu i zarządzenia nowych wyborów jest obecnie tematem rozważań sfer rządzących. Chodzi o to, czy należy rozwiązać Sejm wcześniej lub później i czy należy przedtem poczynić takie lub inne zarządzenia“.

Tyle „Czas“.

Z treści tej informacji zdaje się wynikać, że wypróbowana metoda pomajowego postępowania z Sejmem znajdzie i obecnie zastosowanie.

Na to wskazuje fakt, że w konferencjach, odbywanych w łonie rządu, nad sytuacją wytworzoną koniecznością zwołania sesji sejmowej, bierze udział i p. *Świtalski,* jako „fachowiec“ od specjalnego systemu rządzenia państwem.

Wobec tego zdaje się nie wiele odbiegać od rzeczywistości wiadomości katowickiej „Polonji“ wedle których marsz. Piłsudski miał oświadczyć J. Radziwiłłowi, że Sejm będzie rozwiązany 1. grudnia b. r., a wybory odbędą się w lutym.

W ten sposób rządowi p. Sławka otwiera się perspektywa rządzenia bez sejmu, aż do jesieni roku przyszłego.

Wprawdzie informacjom tym zaprzeczano, ale wiadomość „Czasu“ wskazuje, że pójść ma wszystko po tej linji.

Sejmowe czynniki polityczne natomiast czynią przygotowania, aby zbliżająca się sesja sejmowa jaknajskuteczniej mogła pracować nad środkami, zmierzającymi do złagodzenia katastrofalnego położenia gospodarczego.

Stronn. ludowe w przededniu sesji sejmow.

WARSZAWA, 17. maja (Tel. wł.). Kluby „Wyzwolenia“, Str. Chł. i „Piast“ powzięły w ub. piątek na wspólnem posiedzeniu wspólną uchwałę, określającą stosunek do położenia politycznego i gospodarczego kraju. Znaczenie polityczne decyzji polega na zupełnie jawnym i niedwuznacznem sformułowaniu 2 punktów:

1. Wszystkie trzy stronnictwa ludowe stoją na stanowisku stanowczej opozycji wobec pomajowego systemu rządzenia;

2. Wszystkie trzy stronnictwa ludowe uznają za niezbędną dalszą współpracę z Centrolewem.

W zastosowaniu do gabinetu p. Sławka, kluby ludowe powiedziały wyraźnie, że do gabinetu tego zaufania nie mają, zwłaszcza wobec tego, że zasiada w nim p. Prystor, którego ustąpienia Sejm domagał się w marcu br.

W ten sposób sytuacja polityczna zarysowuje się — w przededniu sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu — zupełnie wyraźnie.

Uniewinnienie Seinfelda.

WARSZAWA, 17. 5. (Pat). Przed Sądem okr. toczyła się dziś rozprawa przeciwko Janowi Seinfeldowi, oskarżonemu o podsłuchanie tajnej rozmowy, prowadzonej pomiędzy Zamkiem a Spałą a dotyczącej tworzenia nowego rządu przez ówczesnego premjera prof. Bartla oraz o umieszczenie tej rozmowy w tajnym biuletynie.

Bronił dr. Bejlin. Oskarżony do winy się nie przyznał.

Po przesłuchaniu szeregu świadków i po przemówieniu prokuratora i obrońcy, sąd udał się na naradę poczem ogłosił wyrok, uniewinniający oskarżonego Seinfelda od winy i kary.

Konferencja w Belwederze.

WARSZAWA, 17. maja (Tel. wł.). P. Sławek znowu był w Belwederze i konferował z marsz. Piłsudskim na dłuższej audjencji.

Dziś wybory na Wołyniu.

WARSZAWA, 17. maja (Tel. wł.). Dziś odbywają się na Wołyniu wybory uzupełniające do Sejmu w okr. Łuck—Równe. Wobec wycofania listy B. B., jedyną polską listą jest „Wyzwolenie“.

Rozgrywka plebiscytowa w przemyśle naftowym.

Obecnie kolej na okręg B tkowski.

Wynik plebiscytu w zagłębiu borysławsko - drohobyckiem mocno rozczarował „Frakcję rewol.“ Apetyt bebesowców nastawiony był conajmniej na 50 proc. głosów. Tymczasem zawiedli się. Otrzymali mimo posługiwania się represjami i terrorem tylko 26 proc. bez poważniejszych szans w bitkowskiem i krośnieńskiem, co w ogólnym stosunku głosów automatycznie obniży uzyskany przez nich procent.

„Frakcja“ może mieć słuszny powód do niezadowolenia. Włożyła ona bardzo wiele pracy w okręgu borysławsko - drohobyckiem, zmobilizowała wszystkie siły wrogie klasie pracującej, chwyciła się nieprzebierającego w środkach terroru, Polmin uważała za swój, dokonała istnego najazdu na Borysław. Poruszono nie bo i ziemię, by zabezpieczyć sobie jaknajkorzystniejsze rezultaty. Posłanka Praussowa przez szereg ostatnich tygodni stale przebywała na miejscu, by „czuwać“ nad akcją plebiscytową. Ale i to uważano za mało skuteczne. Rzucono na szaniec same asy bebesowskie: Moraczewskiego, Jaworowskiego, Downarowicza, Praussową, Szczypiórskiego, Kowalewa i innych.

Demagogja święciła tryumfy. — Na PPS w zagłębiu naftowem przypuszczono generalny atak, który odparty został przez całą tamtejszą klasę pracującą z wzorową wprost solidarnością. Dla obeznanych z terenem borysławsko - drohobyckim jest rzeczą wiadomą, z jakich elementów rekrutują się głosy „frakcji“. Przedewszystkiem więc związki strzeleckie, b. legjonistów, b. podoficerów i t. p. na resztę zaś w większości złożyły się głosy, uzyskane drogą terroru sanatorów, zajmujących w różnych kopalniach i rafinerjach kierownicze stanowiska. Gdy szło o walkę między PPS, a „frakcją“, nie można chyba być tak naiwnym, by posądzać różnych sanacyjnych dyrektorów i kierowników o neutralność. Jest oczywistem, że gdzie mogli, popierali „frakcję“.

W swojej agitacji bebesowcy przeciwstawiają akcji budowy „Domów Ludowych“ — budowę domów mieszkalnych. Ale to tylko pozornie. — Całej bowiem sprawie nadali charakter *wybitnie polityczny*. Nie chodzi im wcale o domy mieszkalne, ale o walkę z PPS, o rozbijanie klasy pracującej.

Nikt nie posądzi chyba p. Jaworowskiego, czy p. Praussową, iż budowa domów w przemyśle naftowym jest w obecnej chwili ich głównem zmartwieniem. Przyjechali, nabruździli i odjechali. Celem tej roboty jest rozbijać ruch robotniczy, wnosić ferment w szeregi pracujące, wywołać zniechęcenie i apatję wśród robotników, a tem samem rozbrajać siłę proletarjatu, usypiać jego czujność i bojowość. Do tego zadania BBS został wszak powołany. Stąd organizowanie różnych wyrzutków, elementów z pod ciemnej gwiazdy, stąd bandytyzm w metodach i środkach.

Dotychczasowe wszelkie próby „frakcji“ w kierunku rozbicia klasy pracującej spełzły na niczem. Na Śląsku przy ostatnich wyborach „frakcja“ skompromitowała się doszczętnie. Nie pomogły jej pieniądze, agitatorzy, ani „sympatje“ wojewody Grażyńskiego. Nawet jedyny jej dotychczasowy teren — Warszawa, usuwa się im z pod nóg. Wyrazem tego był choćby 1. Maja, który miny bebesowskich prowodyrów mocno przerzedził. Nawet robotnicy warszawscy, którzy dotąd szli na pasku Jaworowskiego pod groźbą bojówki osławionego Łokietka — przejrzeli i widzą, iż są tylko narzędziem dla popierania dzisiejszego systemu rządzenia. Upadek Jaworowskiego na ratuszu warszawskim położy całą „frakcję“ na obie łopatki.

Uwaga bebesowców, skierowana na przemysł naftowy jest tylko szukaniem nowego żerowiska. Ale karna i świadoma, zorganizowana w swoich klasowych związkach zawodowych, klasa pracująca przemysłu naftowego, zbyt dobrze wie, jaki charakter i cel ma „frakcja rewol.“. To też o wynik plebiscytu w Zagłębiu bitkowskim i krośnieńskim jesteśmy spokojni i przekonani, iż zwycięży tam w zupełności wypróbowana lista

Nr. 2.

Nastawienie gospodarcze.

Powszechnym jest zarzut pod adresem rządów pomajowych, że nie mają zupełnie zrozumienia dla zagadnień gospodarczych, że przez cztery lata nie zdołały opracować programu i doprowadziły do obecnego stanu, który ze wszystkich stron kraju, od wszystkich warstw społecznych i gospodarczych wywołuje głosy rozpaczy i wołanie o pomoc i ratunek. Na wsi i w mieście, w rolnictwie, przemyśle i handlu, wszechwładnie rozpanoszyła się bieda.

W całym, długim okresie czterolecia pomajowego, chociaż w pewnym momencie znalazł się w znakomitej konjukturze, nie zrobiono nic, aby organizm gospodarczy państwa uzbroić na wszelkie przeciwności.

Pamiętamy znakomite wykłady prof. *Bartla*, z wykresami, jakto „dzięki pomajowym rządom“ wszystko się nakomicie rozwija, ale błąd w tym z matematyczną ścisłością prze prowadzonym dowodzie tkwił w tem, że nie „dzięki“ rządom pomajowym, ale *mimo* tych rządów, okoliczności, przeważnie zewnętrzne, wpłynęły decydująco na poprawę stosunków, do tego stopnia, że nawet polityczne stosunki w Polsce nie zdołały im przeszkodzić.

Na obecne powszechne skargi odpowiedział obóz pułkownikowsko - sanacyjny zapowiedzią, że obecne „nastawienie rządu jest gospodarcze“.

I rzeczywiście.

Zaczęły się wywiady i enuncjacje odpowiedzialnych osobistości, do prasy zaczęto rozsyłać masowo komunikaty, na zjazd majstrów murarskich przybył prawie cały rząd z Prezydentem na czele, a gen. Górecki wygłosił jeszcze jedną mowę o horoskopach ekonomicznych i finansowych. Zabrał głos sam doradca amerykański Devey. A kulminacyjnym punktem tego „gospodarczego nastawienia“ było przemówienie min. Kwiatkowskiego, wygłoszone na „gospodarczej“ herbatce. Wedle zapewnień prasy prorządowej enuncjacja ta ma być wyrazem zapatrywań całego rządu i jego programem.

W mowie tej żadnego programu gospodarczego doszukać się nie można, poza ogólnymi uwagami i wyrażeniem dobrej woli. Konkretnie można w niej wyczytać tylko tyle, że społeczeństwo opanowała depresja psychiczna i te, a nie faktyczne przyczyny zła przedewszystkiem zwalczać należy. Min. Kwiatkowski nawet dostrzega już poprawę sytuacji.

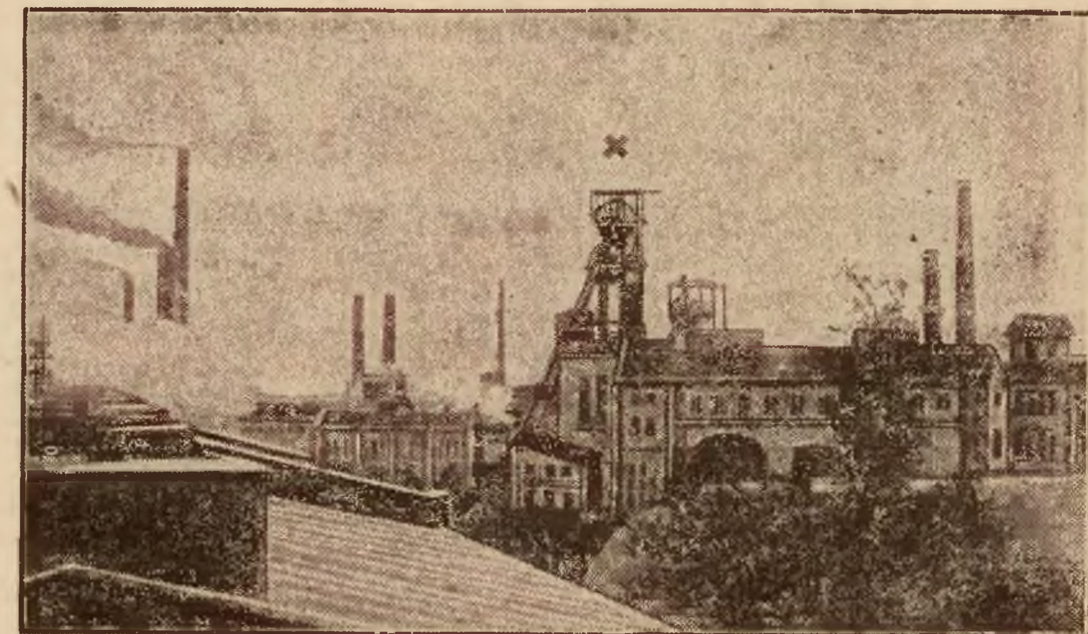
Otóż co się tyczy tej depresji.

Przygnębienie w społeczeństwie jest ogromne, nie większe jednak, niż rzeczywistość ponura ją wywołuje. I nie można tego stanu psychicznego odmienić wobec rzeczywistej nędzy, a nadto wobec *beznadziejności i braku widoków poprawy* w przyszłości. Przy takim rządzeniu państwem trudno od ludzi wymagać, aby rozchmurzyli swe z troski pomarszczone czoła. Trudno cieszyć się słońcem, gdy jest zasłonięte czarnymi chmurami.

Jest modną obecnie moda leczenia zapomocą hipnozy, ale tej metody nie dało się jeszcze nigdzie zastosować do leczenia chorego organizmu gospodarczego. Z przemówienia min. Kwjatkowskiego wynika, że nastawienie rządu do klęski gospodarczej ma charakter psychiczny, a to w tej poziomej, materjalnej dziedzinie do żadnego rezultatu nie doprowadzi. Są jeszcze ludzie, którzy wierzą w sennik egipski, trudno wymagać od wszystkich, aby wrócili do zabobonów.

—o—

Kopalnia „Concordia“



koło miasta Hindenburg (niem. Śląsk), w której ostatnio podczas eksplozji zginęło 9 górników a 2 zostało ciężko rannych × — wieża wyciągowa, pod którą wydarzyło się nieszczęście.

Męczennicy pracy i wyzysku.

KATOWICE. Jakgdyby na potwierdzenie słów padłych na Międzynar. Kongresie Górników w Krakowie o niezadawalającym stanie bezpieczeństwa na kopalniach nawiedziła Zagłębie węglowe a zwłaszcza Śląsk Polski i niemiecki fala katastrof.

Na szybie Norman w głębi kopalni Ferdynand pod Katowicami uległ zatruciu wydobywającym się z pokładu czadem węglowym, górnik, Paweł Kołodziej. Tragicznie zmarły osierocił żonę i czworo dzieci.

Z Bytomia donoszą, że na kopalni Sosnica w Gliwicach wydarzyła się onegdaj straszna katastrofa, której ofiarą padło znowu trzech górników, mianowicie wskutek załamania się filaru, zwały węgla zasypały trzech tam pracujących górników. Jednego z nich, Franciszka Huczalika, udało się wydobyć, jednakże już bez życia. Dwaj inni Morus i Kuszka są jeszcze zasypani. Istnieje słaba nadzieja znalezienia ich przy życiu.

Na kopalni „Concordia“, gdzie miała miejsce straszna katastrofą górnicza, wydarzył się wczoraj nowy wypadek o śmiertelnym wyniku, mianowicie uległ tam zatruciu gazami maszynista kopalniany Schmidt i po krótkim czasie zmarł. Poza tem donoszą, że ciężko ranny w czasie katastrofy na „Concordji“ górnik, Antoni Przybyła, z Polskiego Górnego Śląska, zmarł w szpitalu wskutek odniesionych ran, powiększając liczbę ofiar katastrofy.

Aresztowanie herszta band dywersyjnych.

WARSZAWA. Policja warszawska ujęła wczoraj krwawego zbója Semena Sacia. Zuchwały ten opryszek i watażka kresowych band dywersyjnych poszukiwany był od lat sześciu przez policję całej Polski.

W latach 1922—23—24 na Kresach Wschodnich grasowała niebezpieczna szajka, której hersztem był Sać. Zuchwała banda prowadziła robotę dywersyjno-szpiegowską i dokonywała napadów rabunkowych, będąc przez dłuższy okres czasu postrachem mieszkańców Kresów Wschodnich.

Semen Sać własnoręcznie zastrzelił około 12 osób, pastwiąc się nad niemi z wyrafinowanem okrucieństwem sadysty. — Z końcem roku 1924 zbrodnicza organizacja została rozgromiona, a członkowie jej stawieni przed sąd. — Kilku skazano na śmierć i rozstrzelano, kilkunastu zaś skazano na bezterminowe i kilkunastoletnie ciężkie więzienie. Nieuchwytny był tylko Semen Sać, który zmylił czujność władz bezpieczeństwa i zbiegł w niepiadomym kierunku. Za groźnym bandytą rozesłano 1000 listów gończych, jednakże długotrwałe poszukiwania nie dały żadnego wyniku. Dopiero ostatnio na terenie województwa warszawskiego zwróciło uwagę władz bezpieczeństwa kilka zuchwałych morderstw i rabunków.

Zarządzono ścisłą obserwację, w której wyniku okazało się, że Sać osiedlił się w Warszawie pod fałszywem nazwiskiem Mikołaja Kowanenki. Ustalono dalej, że Sać ma w Warszawie narzeczoną, niejaką Annę Wasylczuk, zatrudnioną w charakterze służącej. Wczoraj oddział wywiadowców obsadził klatkę schodową, wiodącą do mieszkania Anny Wasylczuk. Gdy Sać przeszedł pierwszą kondygnację schodów, ze wszystkich stron wciągnęły się ku niemu ręce z rewolwerami. Na rozkaz „ręce do góry“. Bandyta momentalnie wykonał rozkaz. W czasie rewizji znaleziono przy nim 15 naboi rewolwerowych i cały komplet wytrychów. Rewizja w mieszkaniu Wasylczukówny dała nadspodziewane rezultaty. Pod łóżkiem znaleziono cztery wielkie walizy napełnione łupem, pochodzącym z ostatnich rabunków. W urzędzie śledczym Wasylczukówna zeznała, że Sacia zna od kilku miesięcy. Poznała go w Ogrodzie Saskim. Obiecywał, że się z nią ożeni i znosił różne rzeczy na przyszłe gospodarstwo.

Wasylczukównę również osadzono w więzieniu. Sacia okuto w kajdany i otoczono silną strażą. Będzie on przewieziony do Brześcia, gdzie w pierwszym rzędzie odpowiadać będzie za akcję dywersyjną.

—o—

B. cesarz Wilhelm

w gościnie u Krupa.

BERLIN. 17. maja. (Pat.) Z Essen donoszą, że wczoraj przedpołudniem miasto zaalarmowane zostało wiadomością, o nagłym przyjeździe b. cesarza Wilhelma, który miał wziąć udział w uroczystości otwarcia nowych urządzeń technicznych w zakładach Kruppa.

—o—

Plan Unji Federalnej Europy

przedłożony wszystkim państwom europejskim.

LONDYN, 17. maja (Pat). „Daily Herald“ na podstawie rzekomo miarodajnych źródeł podaje streszczenie memorandum Brianda do rządów europejskich w sprawie utworzenia federacji europejskiej. Dziennik twierdzi, iż organizacja, proponowana przez Brianda, będzie wzorowana na Lidze Narodów. Poza zgromadzeniem europejskiem ma ona składać się z rady i stałego sekretarjatu, który prawdopodobnie będzie stale urzędował w Genewie. Prezydent federacji ma być obierany rok rocznie. Briand podkreśla, że proponowany przez niego związek będzie funkcjonował w ramach Ligi Narodów i że niema mowy mowy o możliwości jakiegokolwiek antagonizmu do państw, pozostających poza federacją.

*

WARSZAWA, 17. maja (Pat). 17. bm. ambasador francuski Laroche złożył na ręce wicemin. Wysockiego memorandum rządu francuskiego w sprawie ustroju unji federalnej Europy.

Memorandum to złożone zostało równocześnie rządom wszystkich państw europejskich, będących członkami Ligi Narodów.

W nocie dołączonej do tego memorandum, rząd francuski prosi rząd polski o nadesłanie odpowiedzi do 15. lipca br.

Indje w ogniu walk wolnościowych.

Ponowne starcia z polic. Możliwość uwolnienia Gandhiego.

LONDYN, 17. maja (A. T. E.). Dzisiejsze wiadomości z Indji brzmią bardzo niepomyślnie. W miejscowości Mymemsing w prowincji Bengal doszło do poważnych wykroczeń. Rozagitowany tłum przeszkodził wyładowaniu transportu napojów wyskokowych, którego chroniła policja. Podczas walki, która się wywiązała odniosło rany 32 policjantów oraz 53 osoby z tłumu. W mieście panuje wielkie naprężenie. W Tharasana doszło do krwawych starć pomiędzy policją a zwolennikami Gandhiego w czasie których 9 Hindusów odniosło ciężkie obrażenia. W Bombaju krąży pogłoska, że pod wpływem ostatnich wypadków lord Irwin zdecydował się nawiązać kontakt z przywódcami ruchu niepodległościowego. Podobno jest bardzo poważnie brana pod uwagę możliwość natychmiastowego uwolnienia Gandhiego.

LONDYN, 17. maja (A. T. E.). Donoszą z Kalkuty, że w miejscowości Howrah do mieszkania pewnego oficera policji rzucono bombę, któr awyrządziła wielkie szkody. Jednakże ofiar w ludziach nie było.

Bestjalski samosąd nad murzyn.-mordercą.

LONDYN, 17. maja (A. T. E.). Donoszą z Nowego Jorku, że w stanie Texas doszło ponownie do antymurzyńskich rozruchów. W miejscowości Honey Roye położonej o 70 km. od Sharman, gdzie niedawno został w okrutny sposób zlinczowany pewien murzyn, tłum dopuścił się nowego aktu gwałtu. Pewien murzyn podejrzany o zabójstwo fermera schronił się przed zemstą tłumu do drewnianej szopy i zabarykadował się. Rozwścieczony tłum obległ szopę i strzelał do murzyna, który w końcu poległ pod gradem kul. Ciało jego zostało przymocowane do samochodu i było wleczone po ulicach miasta, aż do dzielnicy murzyńskiej. Następnie trup murzyna został powieszony na drzewie i podpalony. Celem uniknięcia podobnych wypadków policja przewiozła innych więźniów murzyńskich do dalszych miejscowości.

Powstanie na Kaukazie rozszerza się.

BUKARESZT, 17. maja (A.T.E.). Z Konstantynopola donoszą, iż na terytorjum tureckie napłynęły masy uciekinierów z Kaukazu. Pod Karsem przeszło granicę 100 włościan z rodzinami, pochodzących z Gruzji. Uciekinierzy twierdzą, że kolektywizacja rolnictwa całkowicie ich gospodarstwa zrujnowała. Nie mogąc znieść ciężkich warunków życia postanowili uciec do Turcji. Ruch powstańczy na Kaukazie przybrał charakter masowy. W lasach Awczylskich w Azerbejdżanie wojska sowieckie stoczyły bitwę z oddziałem powstańców, którymi dowodzi znany partyzant Ischak. Powstańcy z ukrycia napadli na oddział sowiecki przyczem podczas walk został zabity dowódca i 70 żołnierzy sowieckich.

—o—

Posłowie sprowadzeni

siłą na salę obrad.

LONDYN, 17. maja (A. T. E.). Donoszą z Waszyngtonu, że Izba reprezentantów była dziś widownią ciekawego zdarzenia. Na posiedzenie zjawiła się tak niewielka liczba posłów, że zabrakło quorum. Wobec tego użyto poraz pierwszy od lat 8 przepisu regulaminowego pozwalającego na sprowadzenie do sali obrad posłów, którzy nie otrzymali urlopu pod przymusem. Komendant straży poselskiej udał się do mieszkań prywatnych posłów a nawet do teatrów skąd siłą sprowadził ich ich do gmachu Izby.

Ukazanie się tych posłów wywołało wesołość na trybunie dla publiczności.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

RZYM, 17. maja (A. T. E.). „Popolo di Roma“ donosi z Cantazaro, że o godz. 2.40 w nocy odczuto tam dwa silne wstrząsy podziemne. Mieszkańcy ogarnięci paniką opuścili swe domy i spędzili całą noc pod gołem niebem. Straty materjalne mają być dość znaczne. Wiele domów miało uledz uszkodzeniu, a niektóre zaś stały się zupełnie niezdatne do zamieszkania. Również w Messynie odczuto trzęsienie ziemi, które jednakże było lżejsze i nie wyrządziło szkód.

Plaga bezdom. dzieci w Moskwie

RYGA, 17. maja (A. T. E.). W Moskwie zakończono trwające od trzech tygodni obławy na bezdomne dzieci. Jak donosi „Prawda“ specjalne brygady pod kierownictwem milicji sowieckiej codziennie wyłapywały dzieci, przekazując je sowieckim domom poprawczym. Ogółem zatrzymano na ulicach Moskwy 900 dzieci bezdomnych, których znaczna część uciekła z sowieckich zakładów wychowawczych. Pismo zaznacza, że systematyczne obławy na dzieci bezdomne trwać będą w dalszym ciągu ze względu na masowy napływ dzieci do stolicy sowieckiej, gdzie tworzą one bandy, napadają na przechodniów i żyją z rabunku i kradzieży.

Zamknięcie 14 związk. zawod.

w Warszawie.

WARSZAWA, 17. maja (Pat). Komisarjat rządu w porozumieniu z prokuraturą i władzami sądowymi postanowił zamknąć w Warszawie 14 związków zawodowych, które, jak twierdzą władze bezpieczeństwa, zajmowały się niewiele sprawami zawodowymi, natomiast stały się jaczejkami komunistycznymi i ogniskami terroru, stosowanego w biały dzień na ulicach miasta wobec przeciwników politycznych. Lokale związków opieczętowano a książki, pieniądze i ruchomości przekazano do depozytu.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Dnia 19. b. m. po dłuższej kuracji w Davos w Szwajcarji powraca do kraju słynny kompozytor Karol Szymanowski.

REIMS. Marna wystąpiła z brzegów, zalewając pola przybrzeżne i aleje.

WARSZAWA. W poniedziałek, dnia 19. b. m. o godz. 6.30 rano przybywa do Warszawy szef sztabu generalnego armji finlandzkiej p. Wallenius.

WIEDEŃ. „Neue Wiener Tageblatt“ donosi z Genewy, że Austrja ma poważne widoki otrzymania miejsca w Radzie Ligi Narodów na rok 1931.

KOWNO. Dziś przybyła do Kowna wycieczka dziennikarzy żydowskich z Polski, w składzie 8 osób.

Ludzkie i psie szaleństwa.

(y.) Dawid Neugeboren, zam. przy ul. Nęckiego l. 6., przeżył niemiłą emocję. Sąsiad jego Emanuel Münz wpadł do jego mieszkania, pobił i kopnął w brzuch jego żonę, wkońcu zagroził jej zabiciem.

W restauracji Amalji Harstarkowej przy ul. Janowskiej l. 30, kilku popijałów wywołało awanturę, zdemolowało lokal, wyrządzając szkodę 120 zł. Trzech uczestników szerokiej tej zabawy a to Antoniego Dziekana, Aleksandra Stankiewicza i Józefa Buraka odstawili posterunkowi do komisarjatu.

Teodora Pasieka, służąca, zam. przy ul. Obertyńskiej, oskarżyła w policji swego służbodawcę N. Zieglera o pobicie jej na całem ciele.

Czworonogi naśladują swych panów i władców. Pies Franciszka Konopackiego zam. przy ul. Janowskiej l. 77, biegając samopas rzucił się na Jana Ulijowa i zranił go w nogę, przyczem podarł mu spodnie. We wszystkich wypadkach policja skierowała doniesienia do sądu.

Oszut w roli agenta.

(y.) Jan Jaremczuk, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 41, padł ofiarą spryciarza. Onegdaj zgłosił się do niego niejaki Józef Lawitz, zam. przy ul. Pod Dębem l. 2, i zapewnił go, że nie minie go wielkie szczęście. Majątek i pieniądze spadną na niego, jak z rogu obfitości, gdy tylko kupi premjówkę, oraz zaciągnie pożyczkę w Banku Spółdzielczym. Jaremczuk przypomniał sobie, że wróżyła mu cyganka, iż wygra wielki los. Nie zwlekając więc, postanowił kupić premiówkę. Dał więc Lawitzowi 5 dolarów, następnie zaś udał się do Banku, by podjąć los i zaciągnąć pożyczkę. Srodze zmartwiony zjawił się jednak niebawem w komisarjacie, gdyż dowiedział się w banku, że padł ofiarą spryciarza.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Szczere podziękowanie, jakoteż serdeczne Bóg zapłać wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu wiceprezesowi Związku „Praca“ ś. p. Janowi Łańcucie a w szczególności reprezentantom PPS. i USDP., Radzie Związków Zawodowych, wszystkim Związkom Zawodowym, Orkiestrze L. T. A. B., J. Wielebnemu Księdzu Kasztanjnkowi, oraz wszystkim Towarzyszom, przyjaciołom, i znajomym składa tą drogą

Zarząd Związku „Praca“.

Z „Naszego oczka“.

„Ładne kwiatki - no, no!“

Rewja wiosenna w 2 aktach, pióra W. Budzyńskiego.

Przy Wojew. Komitecie Pomocy Akad. we Lwowie, utworzony został, siłami słuchaczek i słuchaczy Wyższych Uczelni lwowskich, teatrzyk literacko- artystyczny. Działalność jego rozpoczęła się przed kilku zaledwie miesiącami., a rezultatem tej pracy, są dwie rewje, cieszące się zasłużonem powodzeniem.

Wczoraj odbyła się premiera drugiej z kolei rewji- wiosennej.

Mimo, że rewję tę ułożyli i grali wyłącznie akademicy- amatorzy, bez przesady można powiedzieć, że jest jedną z najlepszych, wystawianych ostatnio we Lwowie.

Swieży, młodzieńczy humor, pierwszorzędne dowcipy i inteligentne ujęcie skeczów, zawdzięczać należy bardzo zdolnemu p. Buzyńskiemu, który prawie całą rewję ułożył. P. Asłanowicz dał przemiłe kompozycje muzyczne. P. Flis konferował nie zbyt pewnie, ale niezwykle sympatycznie. Pomysłowe dekoracje — wykonane artystycznie.

Wszyscy wykonawcy grali całkiem poprawnie. Trudno jest kogoś specjalnie wyróżnić — chyba kapitalnego p. Lewickiego z jego oryginalnym repertuarem. Całość pozostawia jak najlepsze wrażenie. Uśmiać się można „do rozpuku“.

Jedyną bodaj wadą jest rekordowa długość całej rewji, bo 4 niemal godziny siedzieć i śmjać się, — to jednak męczące.

Skrócenie albo nawet wyrzucenie, niektórych słabszych numerów (n. p. Bańki mydlane), „wyszłoby na zdrowie“ i samej rewji i wykonawcom i publiczności.

I—s.

—o—

Egzotyczna dama multimiljonerka



Wdowa po byłym maharadży państewka indyjskiego Bhopal, która przez ćwierć wieku samodzielnie rządziła swem księstwem, zmarła w 78 roku życia. Jako jedna z najbogatszych księżniczek Indji posiadała nieprzebraną moc klejnotów których wartość dosięga zawrotnych sum.

Marja Orska,



słynna artystka, która zwichnęła swą świetną karjerę sceniczną przez nałogowe morfinowanie się, zmarła — jak wczoraj donosiliśmy — w Wiedniu, skutkiem zażycia nadmiernej dozy weronalu. Nieszczęśliwa ofiara nałogu liczyła 37 lat.

—o—

Rzeki podkarpackie wystąpiły z brzegów.

STANISŁAWÓW, 17. maja (Pat). Wskutek nadmiernych opadów atmosferycznych podniosła się znacznie woda w Bystrzycach nadwórniańskiej i sołotwińskiej oraz na Prucie.

Dnia 17. maja o godz. 8 rano wysokość wody pod Stanisławowem na Bystrzycy Nadwórniańskiej wynosiła 2.90, na Bystrzycy Sołotwińskiej 2.50 a na Prucie, powiecie Nadwórniańskim 1.50 ponad stan normalny. Rzeka Worona wystąpiła z brzegów, zalewając częściowo pastwiska, rzeka Świca wylała w Mizuniu Starym i Wygodzie, powiat Dolina, zalewając pola, gościniec, kilka domów i rynek. W Witwicy zalała rzeka Łużanka 22 morgów pola oraz uszkodziła w dwóch miejscach część drogi wiodącej do Hoszowa. Rzeka Siwka, na terytorjum Krechowic i Raków zalała około 100 morgów. Mosty nieuszkodzone. Stan wody opada.

—o—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE OKR. PPS. odbędzie się dziś, o godz. 12-tej w południe, w lokalu ul. Rutowskiego 23. II p. Na porządku dziennym, sprawa rady miejskiej. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

—o—

DZIEŃ KOBIET.

Lwów obchodzić będzie swój *Dzień Kobiet w* czwartek 29 maja, inne miejscowości, bądź 25 maja, bądź 1 czerwca.

DZIEN KOBIET

jest manifestacją międzynarodowego proletarjatu za *rzeczywistem równouprawnieniem* kobiet tak politycznem jak ekonomicznem, oświatowem i t. d.

Niema bowiem postępu społecznego, niema przyszłości dla socjalizmu gdy kobieta nie posiada równych z mężczyzną praw i nie ma równych możliwości rozwoju.

Z pośród całego proletarjatu wyzyskiwanego przez ustrój kapitalistyczny, *najbardziej wyzyskiwana jest kobieta - proletarjuszka,* Jako robotnica zawodowa, choćby najlepsze posiadała kwalifikacje i najskuteczniej oraz najsumienniej pełniła swoje obowiązki, nie osiągnie prawie nigdy ani takiego stanowiska ani takiej płacy, co równie z nią lub nawet gorzej ukwalifikowany kolega w zawodzie. Jako żona robotnika, sama jedna dźwiga ciężar trosk i przykrości, związanych z niską, głodową często płacą męża, bo jej to w udziale przypadło utrzymanie domu oraz wychowanie dzieci na możliwym jakimś poziomie.

Gdy robotnik po ciężkiej coprawda pracy zawodowej może poświęcać się swej organizacji zawodowej lub politycznej, dokształcać się i żyć życiem szerszem, to żona jego po swojej równie wyczerpującej pracy zawodowej grzęźnie w tysiącu obowiązkach domowych, w pracach absorbujących wszystkie jej siły i zacieśniających jej horyzont umysłowy i zainteresowania. A choć z tych mrówczych zabiegów buduje się życie rodzinne, to mało kto uważa tę pracę jako godną uwagi.

Czyż życie takie kobiecie proletarjuszce umożliwia organizowanie się i stawanie obok robotnika do walki o realizację haseł proletarjatu?

Jeśli w Polsce nawet posiadamy już tysiące robotnic skupionych pod sztandarem PPS, to jednakowoż jest to liczba zbyt mała dla urzeczywistnienia socjalizmu, które leży w ręku „proletarjatu i kobiety“, jak pięknie to wyraził Bebel. Cały proletarjat żeński stanąć musi obok swych braci robotników, aby dokonać się mógł przewrót w duchu socjalizmu.

I oto przed wojną jeszcze, w r. 1910 międzynarodowy kongres robotniczy w Kopenhadze uchwalił urządzanie coroku wielkiej manifestacji we wszystkich krajach *na rzecz wszechstronnego wyzwolenia kobiet* I szkoda jedynie, że nie zdołano ustalić *jednego dnia* dla całej Międzynarodówki nakształt 1 maja, w którymby *„proletarjat wszystkich krajów połączył się“* w tej wielkiej demonstracji. Oczywiście na plan pierwszy w tych zgromadzeniach, —

Fejleton „Dzien. Lud.“ 19 V. 930.

W. RAORT.

Środki obiegowe.

— Społeczeństwo, uważa pan, to jest organizm żywy — mówił pan Bilansmacher — Społeczeństwo, to nie figurki szachowe, któremi można posuwać nawet na dystans, siedząc w wygodnym fotelu w Warszawie, zdala od rozgrywającej się partji. Społeczeństwo, to jest, proszę ja pana...

— Panie Bilansmacher, — możeby pan tak zlazł już ze społeczeństwa?... Miał mi pan udowodnić, że w Polsce mamy wystarczającą ilość środków obiegowych, a wlazł pan na społeczeństwo! Gdzież te środki obiegowe? Perkale pana Deyeya?... Gdzież ten nadmiar pieniężnych środków obiegowych, który według pana, istnieje u nas, pomimo rozpaczliwego braku gotówki i zaniku kredytu?...

— Właśnie chcę o tem mówić — rzekł nieco urażony pan Bilansmacher — ale pan mi nigdy nie pozwoli dojść do słowa!... Otóż twierdzę, że społeczeństwo...

— Znowu społeczeństwo?...

— Tak jest! Społeczeństwo, to nie martwa rzecz: to nie „kawałek“ urzędowy, dający się załatwić według widzimisię referenta — ale żywy organizm reagujący i broniący się przed harakiri gospodarczem. — Dam panu dowody: Za mało było środków obiegowych w walucie złotowej, dlatego zaistniał jako drugi środek obiegowy — dolar. Za mało dolarów — przyszedł weksel. Naprzód weksel dobry, potem weksel, wreszcie weksel zaprotestowany, a teraz: zaprotestowany, fałszywy weksel, jako waluta obiegowa...

— Wszystko bardzo ładnie, panie Bilansmacher, ale nie widzę tych pieniężnych środków obiegowych, o których pan mówił, że istnieją u nas w dostatecznej ilości.

— Otóż właśnie do tego zdążam! Społeczeństwo...

— Znowu społeczeństwo?...

— Tak jest! Społeczeństwo musi mieć dostateczną ilość pieniężnych środków obiegowych. Bez tego, żaden żywy człowiek długo nie wytrzyma. Wiadomo, że takich środków obiegowych teraz u nas jest za mało, albo wcale ich niema. Co ma robić społeczeństwo bez środków obiegowych? Takie społeczeństwo zdycha, albo się ratuje. Kto chce zdychać z własnej pilności?... Nikt! Pozostaje więc jakiś ratunek. Teraz zapytam pana, jak się takie społeczeństwo ratuje?...

— Mnie się pan pyta, panie Bilansmacher?...

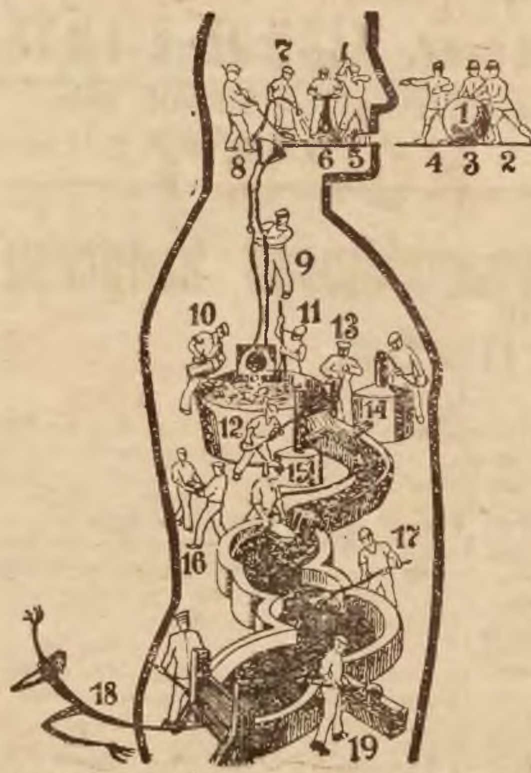
— Tylko retorycznie! Ja dobrze wiem, jak się społeczeństwo ratuje! Społeczeństwo stwarza sobie samo konieczne soki do życia i ponad całą polityką, ekonomią, bilansem handlowym i doradcą finansowym, buduje sobie własny gmach konieczności i potrzeb życiowych. Dam panu przykład:

Pan Bilansmacher wyjął notes i ołówek, aby mi graficznie udowodnić swoją rację.

— Przypuśćmy — mówił — że zdarzył się taki wypadek z pewnym gentelmenem. Zresztą, nie przypuśćmy, ale zdarzył się faktycznie, bo tym gentelmenem jestem ja sam, osobiście. Potrzeba mi na gwałt kredytu, gdyż inaczej groziła mi licytacja, skandal, upadłość, kryminał, a kto wie, czy nawet nie amnestja. Co robi człowiek, który ma nóż na gardle?... Taki człowiek idzie do kawiarni i pyta o radę tych ludzi, którzy mają noże na tym samym miejscu. Tam też dowiedziałem się, że

akademjach i imprezach wszelakich, które w dniu tym się urządza, wysuwa się kobieta sama, która lepiej, dobitniej określi, co ją gnębi, czego ma się domagać, jak ma wyglądać z *jednej strony „racjonalizacja“ jej pracy pozadomowej, z drugiej gruntowną „racjonalizację“ reform gospodarstwa domowego*, aby mogła stać się dobrym człowiekiem biorącym żywy udział w życiu społecznem i współwalczącym o jego rozwój. Ale wszystkie te hasła, które kobieta podnosi, leżą zarazem w interesie całego proletarjatu i dlatego Dzień Kobiet nie jest tylko ich dniem, lecz *dniem całego proletarjatu* i dlatego cała klasa robotnicza w tej manifestacji powinna brać udział, powinna zwrócić uwagę na wielką doniosłość Dnia tego, niedostatecznie jeszcze przez ogół robotniczy docenianego.

Jak organy trawienia rozprowadzają pożywienie.



Na międzynarodowej wystawie hygienicznej w Dreźnie, którą otwarto 17. bm., przedstawiona jest w pouczający jakoteż oryginalny sposób czynność organów trawienia w ludzkiem organiźmie. Liczby oznaczają: 1. Kąsek potrawy 2. Czucie. 3. Węch. 4. Smak 5. Zęby siekacze. 6. Zęby trzonowe. 7. Gruczoły ślinowe. 8. Przełyk. 9. Rura którą potrawa przechodzi. 10. Sok żołądkowy. 11. Ruch robaczkowy żołądka. 12. Żołądek. 13. Otwór, którym potrawa z żołądka wychodzi. 14. Żółć. 15. Śluz jelitowy. 16. Przyjmowanie materjału przez organizm. 17. Zgęszczanie papki potrawowej. 18. i 19. Niestrawione resztui.

istnieje u nas dostateczna ilość pieniężnych środków obiegowych i że trzeba tylko rękę wystawić, aby zamknąć pełny kułak złotych...

— Pan mnie zaciekawia, panie Bilansmacher...

— Ja się sam zaciekawiam, ale niech pan posłucha... Byłem bez grosza. Pierwszą rzeczą, którą mi poradzono, było to, abym natychmiast postarał się o blankiet wekslowy za 75 złotych. Dobra rada, ale skąd wziąść 75 złotych?... Wkrótce znalazł się pośrednik, który zaprowadził mnie do pewnego sklepu tytoniowego, gdzie udało mi się wydostać czysty blankiet wekslowy za 75 złotych, na weksel z moim podpisem...

— Nie rozumiem...

— Co tu jest rozumieć?... Zamiast zapłacić 75 złotych gotówką za kupiony blankiet wekslowy, dałem weksel na cenę kupna tego blankietu...

— To jest, — niby weksel na weksel?...

— Oczywiście. Potem ten weksel kupiony na weksel podpisałem i nie oznaczając jego daty płatności, puściłem w ruch. Takie weksle idą teraz tysiącami w obieg...

— Jakto? Weksel bez daty płatności może przecież w każdej chwili stać się płatny, bo posiadacz może sobie sam wpisać dowolną datę płatności...

Pan Bilansmacher ryknął śmiechem.

— Co sobie może zrobić posiadacz z takim wekslem? — spytał po chwili.

— Datę płatności może sobie wpisać...

Pan Bilansmacher znowu zarechotał:

— Nie, panie! Kto ma teraz odwagę wpisywać datę płatności na wekslu?... Gdzie pan znajdzie takiego warjatu, któryby weksel, będący w obiegu, psuł datą? Czy pan wie, czem grozi wpisanie takiej daty?... To grozi tem, że weksel staje się kawałkiem papieru do zawijania masła i traci wartość ceny zapłaconej za niego w trafice...

— Więc jaki jest ostatecznie koniec takiego weksla bez daty płatności?

— Po co koniec? Na co koniec?... Taki weksel idzie sobie z rąk do rąk, jako moneta obiegowa. Czy pan myśli, że dawne marki polskie były coś więcej warte, niż taki weksel bez daty płatności? To są fikcje proszę pana, że tylko państwo może produkować swoje środki obiegowe. Taki weksel bez daty płatności jest także obecnie walutą obiegową, tembardziej wartościową, że wystawicielowi daje zarazem kredyt długoterminowy...

— No, ale ostatecznie ktoś przecież się znajdzie, co wpisze datę płatności weksla i zażąda wypłaty... Wszystko ma swoje granice!

— Pewnie, że tak! Albo ja panu mówię, że u nas jest mało durniów? Chce taki dureń zepsuć blankiet, to niech sobie wpisze datę płatności! O zapłaceniu przecież mowy nie ma! Kto teraz płaci?... Najwyżej zmusi wystawcę weksla do kupna nowego blankietu wekslowego (na weksel) i do puszczenia go znowu w obieg, naturalnie, że bez daty... Mamy dość środków obiegowych w Polsce, proszę ja pana i dlatego uważam, że źle robi ptaszek, który kala swoje własne gniazdo. To ja panu mówię, ja Bilansmacher! A co Bilansmacher powie, to mucha nie siądzie, bo to jest rzeczywista rzeczywistość, proszę szanownego pana, jak to mówią mechaniki warszawskie i inni nasi dobrodzieje stołeczni... A może mi pan zażyruje ten weksel na tysiąc złotych? Nie?... No to się obejdzie! Bardzo mi miło było... Cześć!

—o—

W niedzielę b. m. o godz. 11-ej przedp. w sali OKR. PPS., ul. Rutowskiego 23 II p.

Zgromadzenie członków P. P. S.

na porządku dziennym:

Sprawozdanie z obrad Międzynarodówki Socjalistycznej, odbytych ostatnio w Berlinie ref. tow. poseł dr. HERMAN DIAMAND

Towarzyszki i Towarzysze przybądźcie jaknajliczniej!

O.K.R. P.P.S. Lwów.

Obrazki z międzynarodowego kongresu górników.

KRAKÓW.

Zwyczajny kongres międzynarodowy to istna wieża Babel. Każdy mówi innym językiem, każdy z innego przyjechał kraju, żyje w innych stosunkach, myśli innemi kategorjami.

I nic dziwnego, że na takich kongresach panuje chaos i zamieszanie.

Na naszych międzynarodowych kongresach jest wprost przeciwnie. Im więcej języków, tem wyżej idzie wieża wyzwolenia do góry — jak mówił jeden z uczestników kongresu. I miał rację; czuło się to, wsłuchując się w dźwięki obcych mów, których się nie rozumiało, ale których sens i istotę wyczuwało się wszystkimi zmysłami.

W tem tkwi siła i czar międzynarodowego kongresu socjalistycznego, że kiedy tłumacz wygłoszoną poprzednio w obcym języku mowę przekłada, każde jego słowo jest starym znajomym, z którym się widujemy codziennie.

———

Z pośród delegatów wybija się na czoło swoją niecodzienną indywidualnością, popularny i w Polsce od strejku angielskich górników w 1926. roku — Cook. Oto mówi, stojąc na trybunie. Pociągła twarz o ostrych rysach, z której patrzą jasne przenikliwe oczy. Cook jest dziwnym mówcą, mówcą — zapaśnikiem.

Zapala się od pierwszego słowa, biega po trybunie, gestykuluje — ma się wrażenie, że walczy z kimś, kogo ma prawie tuż przy sobie.

A potem, kiedy się już kończy potok tej ognistej wymowy spadający bez przerwy, bez wytchnienia jak grad — robi tak jak to czyni każdy zapaśnik na arenie: zbiera się w sobie, rzuca kilka zdań jeszcze silniej, jeszcze mocniej — coś łamie w podniesionych, zaciśniętych pięściach i kończy nie mowę ale... walkę.

———

Jakże inny jest delegat Holandji, kraju o znanym powszechnie dobrobycie i dostatku, o którym Erenburg mówi, że „tak będzie wyglądała ludzkość po urzeczywistnieniu socjalizmu“.

Dostatnio — mówi Erenburg — i nudno.

Rumiana, okrągła twarz o jasnych spokojnych oczach, które śledzą z prawie dziecinną naiwnością podczas wycieczki za miasto słomiane strzechy nędznych chłopskich chat.

— To tutaj u was — mówi — chłop ma tylko dwie izby mieszkalne?

Ktoś mu zaczyna wyliczać litanję nędzy chłopskiej i opowiada, jak to w jednej dymnej izbie mieszka dziesięcioro ludzi... krowa.

Holender słucha, kiwa głową, potem myśli chwilkę i odzywa się:

— Ale za to macie dyktatora.

Biedna jest bogata Holandja! nie ma dyktatora tylko skromne krowy holenderskie.

J. LOOS.

—o—

Barbarzyństwo policji zagrzebskiej.

Skandaliczno szczegóły z procesu oskarż. chorwackich.

Oskarzeni belgradzcy, których proces odbywa się już od szeregu tygodni, protestując przeciw żywieniu ich wyłącznie chlebem i wodą, rozpoczęli strejk głodowy.

Podczas rozprawy oskarżony prof. Jelawicz popadł w omdlenie. Zeznał on, że policja chcąc wymusić na nim zeznania, biła go i katowała w sposób nieludzki. W czasie, kiedy miał jakoby popełnić zarzucane mu czyny, przebywał w miejscu o 500 km. oddalonem od Zagrzebia. Zresztą o zarzutach mu stawianych dowiedział się dopiero podczas konfrontacji z innymi oskarżonymi Hadżija i Bernadiczem. Hadżija podczas konfrontacji powiedział do niego.

Wybacz, że cię obciążałem, ale bili mnie tak, że byłbym własnego ojca obciążył.

Jedlaczicz mówił następnie o straszliwych torturach, zadawanych mu przez policję. Bili go tak, że stracił przytomność. Gdy później powrócił do przytomności, policja wezwała dr. Farkasa i Stanczicza, którzy orzekli, że stan jego jest tak okropny, że o przewiezieniu do szpitala nawet mowy być nie może. Silny organizm jednak zwyciężył.Po pięciu dniach przyprowadzono go do dyrektora policji Bedekowicza. Podczas konfrontacji z Bernardiczem powtórzyły się okropne tortury, niemniej barbarzyńskie, niż podczas pierwszego przesłuchania. Jelaczicz podkreślił dalej, że odniósł wrażenie, iż policji chodziło przedewszystkiem o to, aby zeznaniami swemi obciążył Maczeka. Wyrok zasądzający — oświadczył Jelaczicz — jest mu obojętny, gdyż

stan zdrowia wskutek nieludzkiego obchodzenia się z nim policji jest tak fatalny, że żadnej pracy wykonywać już nie może, że zresztą i tak długo już żyć nie będzie.

Po tych zeznaniach obrońca dr. Kosticz postawił następujący wniosek: Ponieważ prezydent policji w Zagrzebiu Bedekowicz pod przysięgą zaprzeczył, jakoby policja źle obchodziła się z aresztowanymi, a zeznaniom tym przeczą oświadczenia lekarzy i blizny na ciałach wszystkich oskarżonych stawiam wniosek postawienia Bedekowicza w stan oskarżenia i natychmiastowego aresztowania go.

—o—

Straszna katastrofa motocyklowa.

Łódzki „Głos Poranny“ donosi:

Onegdaj wybrali się na wycieczkę motocyklem dwaj znani obywatele w Kaliszu Wacław Hübner, przedsiębiorca i przemysłowiec, oraz porucznik Kazimierz Rapalski.

Po załatwieniu pewnych spraw w Szczypiórnie o godz. 8 wiecz. obaj wymienieni wracali z powrotem do Kalisza.

Na 4 kilometrze od Kalisza wycieczkowicze natrafili na jakąś przeszkodę. — Hübner starając się ją ominąć, tak niefortunnie skręcił motocyklem, że całym impetem wpadł na przydrożne drzewo.

Skutki zderzenia były straszne. Obaj jadący zostali wysadzeni z siedzeń, przyczem w jednej chwili motocykl stanął w płomieniach. Na widok ognia przybyli okoliczni mieszkańcy, których oczom przedstawił się straszny widok. W odległości kilku kroków od płonącego motocyklu, leżał z roztrzaskaną i oderwaną nogą porucznik Rapalski, który nie dawał już żadnych oznak życia.

Obok niego leżał również z rozbitą głową i połamanemi rękoma Hübner.

W szpitalu w Kaliszu stwierdzono śmierć por. Rapalskiego. Hübner mimo zabiegów lekarskich w godzinę potem również zmarł.

—o—

P. Trzciński „zarobił“...

Krakowski „Głos Narodu“ podaje:

„W związku z przedłużeniem dotychczasowego (prowizorycznego) kontraktu dzierżawy teatru miejskiego im. J. Słowackiego na dwa lata — dowiadujemy się, że po ośmiu miesiącach pracy, nowi dyrektorzy naszej sceny (pp. Trzciński i Bujański — Red). zarobili 80 tys. złotych. Kwota ta jest gwarancją materjalną dyrektorów wobec miasta. Cieszymy się bardzo z powodu tego sukcesu materjalnego i mamy nadzieję, że już teraz nic nie stanie na przeszkodzie do do wystawienia sztuk, na których nietylko będzie można zarobić pieniądze, (czego im szczerze życzymy), ale któremi można będzie sobie zarobić wdzięczność, uznanie i moralną satysfakcję w sercach Krakowian. Innemi słowy: teraz już czekamy na repertuar polski i klasyczny“.

P. Trzciński, który tak niepoczesną pamięć pozostawił po sobie we Lwowie jako dyrektor teatrów lwowskich, zarobił na swej dyrekturze w Krakowie... kilkadziesiąt tysięcy złotych. Ze Lwowa odszedł z wielkimi długami. Widocznie Lwów o sztuce ma lepsze wyobrażenie niż Kraków.

—o—

ŻYCIE PODKARPACIA.

21 maja plebiscyt w Bitkowie.

Wszyscy robotnicy głosują na 2!

Warjat w Bitkowie.

W związku z zbliżającym się na tutejszym terenie plebiscytem, jak szarańcza obsiadły Bitków różne dotąd nieznane i niespotykane kryminalne typy, a przewodzi im odpowiedni sternik Zakrzewski, zwany pospolicie Stasiem, który ma szczególny talent przeciągania na swą stronę bardziej „wartościowych“ jednostek. I tutaj obiecywał złote góry i świetną karjerę tow. Felczerowi i innym, lecz ci ze wzgardą dali mu należną odprawę.

Wściekły z nieudałej akcji, że wszyscy z wstrętem odnoszą się do niego zaczyna z innej beczki, mianowicie z pomocą bojówki terroryzuje tamtejszych robotników. — Wprawdzie cały Bitków lekceważy sobie tę sforę bandytów, gdyż taka robota ani ruchowi klasowemu, ani związkom zawodowym zaszkodzić nie może, ale gdzie my żyjemy, że tacy mogą w biały dzień grasować.

Rozumiemy, że sanacji zależy na rozbiciu jedności ruchu robotniczego, że silny front P. P. S. spędza różnym matadorom sen z powiek w obawie o jutro i do załamania tego frontu użyta jest, subsydjowana hojnie B. B. S., ale nie do pomyślenia jest fakt z jakim spotykamy się ostatnio, że organa bezpieczeństwa na gwałty te wobec ludności patrzą spokojnie.

Rozzuchwalenie bandyckich bojówkarzy doszło do tego, że grożą rozlewem krwi „ku chwale i potędze“ Polski.

W odezwie swej banda B. B. S. ma bezczelność mówić o moralności, wygląda to na kpiny z naiwności ludzkiej, gorzej, zakrawa to na prowokację. „Półgłownik“ Zakrzewski i... moralność.

Robotnicy znoszą to wszystko z godnością i nie odpowiadają nawet na te napaści, choćby dlatego, że do poziomu dyskusji Stasia pułkownika nie potrafią się zniżyć.

Czy zakłady dla obłąkanych są już tak przepełnione, że i dla takich niema miejsca?

—o—

Pieter Jelle Troelstra,



założyciel i długoletni przewódca holenderskiej partji socjalno- demokratycznej, zmarł dnia 13 b. m. w 70 roku życia.

Kronika Drohobycka

ARESZTOWANO St. Kordasiewicza ze Stryja w chwili gdy sięgnął ręką do kieszeni Fedora Pachuty z Drohobycza. Pahuta złapał go i oddał w ręce policji.

Za oszustwo aresztowano Wład. Bergera, talse Jankowskiego, który pełniąc funkcję kontrolera dolarówek, Banku Lomb. we Lwowie, oglądane u klijentów dolarówki zabierał sobie. Tak urządził Józefa Ziembickiego z Drohobycza zabrawszy mu 1 dolarówkę i 1 premjówkę złotową. Chciał w ten sposób urządzić i Bazylego Znaka z Drohobycza lecz wpadł.

SPALIŁA się chata Mikołaja Laszczowa w Kropiwniku Starym, wart. 500 zł.

Jak w Chinach

(y). W latach głodu niejednokrotnie podrzucają Chińczycy swe noworodki gdzieś na odludziu.

U nas opuszczone matki okazują więcej serca dla swych dzieci, gdyż podrzucają je w bramach lub w pobliżu domów.

Wczoraj jakaś kobieta nie wiele jednak troszczyła się o swe niemowlę gdyż pozostawiła je wieczorem na pastwę losu na wzgórzu wuleckiem. Przypadkowo przechodzący tem odludziem sierżant Michał Krzywicki usłyszał płacz dziecka i zaniósł je do Zakładu sierot, poczem powiadomił o tem policję. Podrzucone niemowlę jest płci żeńskiej, liczy około dwa tygodnie życia.

ZJAZD B. KOMBATANTOW ŻYDOW.

PARYŻ. 17. maja. (Pat.) W Paryżu odbyła się światowa konferencja żydów inwalidów i uczestników wojny. Obecni byli delegaci organizacji krajowych z 10-ciu państw. Przewodniczył prezes wszechświatowej organizacji żydów inwalidów i b. kombatantów poseł na sejm polski Heller.

Obrady trwały dwa dni. Powzięto szereg decyzji, zdążających do rozszerzenia organizacji szczególnie na kraje zamorskie.

POŻAR MIASTA W NORWEGJI.

BERLIN. 17. maja. (Pat.) Z Oslo donoszą, iż stare norweskie miasto portowe Bergen, nawiedzone zostało wczoraj ciężką katastrofą pożaru. Ogień powstał w jednym z domów, znajdujących się w pobliżu portu, przerzucając się szybko na blok domów drewnianych, pochodzących z okresu Hansy. Pastwą płomieni padło 75 domów drewnianych.

—o—

ZJAZD WYBITNYCH STAHLHELMOWCÓW.

BUDAPESZT. 17. maja. (ATE.) „Gazette de Hongrie“ donosi, iż bawiący w Budapeszcie przedstawiciele Niemiec w liczbie 12 osób, są sztabem generalnym Stahlhelmu. Znajdują się wśród nich takie osobistości jak ks. Wilhelm pruski, syn kronprinca, i ks. Edward Karol Koburski.

—o—

NAPAD NA BOŻNICĘ

KRÓLEWIEC. 17. maja. (ATE.) Nieznani sprawcy włamali się do bożnicy w Żądzborgu i zniszczyli wnętrze: ołtarz, ławki, olna itd., oraz zanieczyścili salę. Policja przeprowadzi śledztwo. Istnieje przypuszczenie, że napadu na bożnicę dokonali członkowie organizacji nacjonalistycznej.

TYDZIEŃ KOBIET

Uchwała Centr. Wydziału Kobiecego P. P. S. organizuje w r. 1930 »TYDZIEŃ KOBIET« od niedzieli 25 maja, do 1-go czerwca.

„TYDZIEŃ KOBIET" BĘDZIE POŚWIĘCONY PROPAGANDZIE „GŁOSU KOBIET"

W zgromadzeniach na prowincji wezmą udział członkinie Centr. Wydziału Kobiecego P. P. S



100 lecie telegrafu Morsego.

W r. 1832 wynalazł Morse telegraficzny aparat, znany pod nazwą „telegrafu Morsego“. Na uroczysty obchód tej rocznicy przybyła do Ameryki 80 letnia córka wynalazcy p. Merse Rummel, aby na pomniku ojca złożyć wieniec. Obchód powinien się właściwie odbyć dopiero w r. 1932 ale na prośbę staruszki, która wyraziła obawę, że może go niedoczekać, Amerykanie urządzają go w roku obecnym o dwa lata wstecz.

Co i owo.

Cena herbaty będzie podwyższona. Nie o wiele, ale w każdym razie będziemy za nią więcej płacili, jak dotychczas. Dlaczego? Dlatego że taka jest wola producentów. Pisaliśmy kiedyś, że plantatorzy kawy, wrzucili na dno morza olbrzymie zapasy kawy, aby im w ich polityce cen jej nie przeszkadzał. Bo jeżeli tej kawy za dużo, to musiałaby być tańsza, a o to przecież chodzi, aby tańsza nie była.

To samo z herbatą. Nastąpiła zmowa plantatorów, aby produkcję herbaty ograniczyć. Plantatorowie herbaty w Indjach holenderskich zobowiązali się ograniczyć produkcję herbaty tak, by zbiory zmniejszyły się o 7,5 milj. funt. ang.

Jednakże plantatorzy z Ceylonu i Indyj Angielskich oświadczyli, że mogą wziąć udział w tem porozumieniu tylko o tyle, o ile plantatorzy holenderscy zmniejszą produkcję o 10 milj. funtów.

Do zgody niezawodnie dojdzie i w rezultacie dzięki tej zgodzie garstki plantatorów ludzie na całej kuli ziemskiej będą płacili za te artykuły codziennego użytku ceny takie, jakie plantatorzy im podyktują.

•

Z inicjatywy hodowców psów będzie w Warszawie w dniach od 24 do 27 maja urządzona wystawa psów rasowych i myśliwskich, obronnych i pokojowych. — Przewidziane są dla wystawców jako nagrody dyplomy honorowe, medale złote,

Reumatyzm

częstszy od gruźlicy.

(Odczyt tow. dra Seidla)

Tow. dr. Sejdel wygłosił wczoraj w sali O. K. R. przy ul. Rutowskiego nader zajmujący odczyt na temat powszechnej niemal choroby reumatyzmu czyli gośćca.

Trudno, mówił dr. Sejdl, określić pojęcie gośćca, choć stary to, bardzo stary nieprzyjaciel ludzkości. Po dzień dzisiejszy nie znaleziono szkodnika: bakcyla lasecznika, czy też zarazka, który go powoduje. A działo się to dlatego, że nie znając rozmiarów rozpowszechnienia się tej choroby, nauka nie zabierała się do badania jej przyczyn.

A przecież cierpią na gościec w wielkiej liczbie ludzie od najdawniejszych czasów. Wykopaliska szkieletów np. egipskich z przed 5000 lat wykazują w kościach zmiany, z których można wnosić, że dane osobniki cierpiały na reumatyzm, lub nawet umarły na tę chorobę.

Chory na gościec, nie wywołuje tego strachu, ani tego współczucia, co gruźlik, który przecież w oczach niknie i ginie, i w otoczeniu widoczne czyni spustoszenie. Reumatyk może dobrze wyglądać; choroba jego czasem tylko rzadko się odzywa, nie budzi obawy wśród otoczenia i nawet lekarza, nauka nie wie, czy choroba jego jest przenośna, Jakkolwiek całe rodziny mogą być nią dotknięte, i jakkolwiek wydaje się, jakoby ją dzieci dziedziczyły po rodzicach.

A jednak rozpowszechniona jest ogromnie, więcej jeszcze, niż gruźlica wśród szerokich warstw ludności i pociąga za sobą fatalne skutki.

O tem dowiedziano się dopiero ze statystyki kas chorych i lecznic, które powstały w wielkiej liczbie na skutek polityki społecznej krajów demokratycznych. Ale i ta statystyka nie obejmuje wszystkich cierpiących, zajmując się jedynie ubezpieczonymi.

I dlatego w ostatnich dopiero czasach przystąpiono do badania przyczyn tej choroby i tworzenia instytucyj masowego jej leczenia, tak jak to już oddawna dzieje się z gruźlicą, której wydano wojnę we wszystkich krajach, po znalezieniu lasecznika.

Prelegent podaje niektóre cyfry, świadczące o rozmiarach rozpowszechnienia się choroby wśród ubezpieczonych.

W Danji na ogólną liczbę inwalidów pracy — nie wojska, przypada 14 proc. na reumatyzm, a „tylko“ 13'5 proc. na gruźlików, w Szwecji na 150.000 inwalidów 9 proc. stało się niezdolnymi do pracy z powodu gośćca.

Połowa inwalidów wojskowych Austrji straciła zdolność do pracy nie z powodu ran lub kalectwa na wojnie, lecz z powodu reumatyzmu.

W Anglji w r. 1922 stwierdzono, że jedna szósta część wszystkich u-

srebrne i bronzowe oraz listy pochwalne. Nagrody — powtarzam dla wystawców a nie dla psów. Bo co psu po nagrodzie? Czy pies rozumie się na tem? człowiek co innego. Niedawno w Barcelonie został otwarty salon piękności dla psów. Salon urządzony jest z najwyższym komfortem, są tam łazienki, tusze, aparaty do strzyżenia. Pieski opuszczają instytut ufryzowane, uperfumowane, upiększone. Czy to potrzebne psom? Nie, ludziom. Ano, nie mają większych zmartwień, niech więc bawią się.

*

Piękna jest pogadanka na rzecz przemysłu krajowego. Bezskuteczna nie dlatego, żeby ludzie nie mieli dobrej woli, ale dlatego, że i dobra wola nie pomoże, gdy pieniędzy nie ma. Za wystawami sklepów pełno jest materjałów po zachęcających cenach a tymczasem w Łodzi, w Białymstoku, czy Żyrardowie zastój i kryzys. Jedno z pism ilustruje ten spadek już nawet nie na podstawie cyfry bezrobotnych ale na podstawie odpoczynku — maszyn. Jeżeli chodzi o Łódź, to spadek produkcji przedstawia się w stosunku do r. 1914 następująco:

W fabrykach baweln. wrzeciona, zgrzebne w r. 1923 osiągnęły 52 proc. normy przedwojennej, a w końcu roku 1929 tylko 22 proc., wrzeciona czesankowe które w roku 1927 osiągnęły 80 proc. normy przedwojennej, zmniejszyły w 1929 produkcję do 55 proc., krosna wełniane — do 11 proc. W przemyśle bawełnianym ten spadek jest również bardzo znaczny. Wrzeciona cienkoprzędne, które osiągnęły przed dwoma laty 120 proc. produkcji przedwojennej, obecnie pracują w 70 procentach, krosna— w 55 proc.

Miłe cyfry. Ale to sanacji nie przeraża. Poco to zaraz szerzyć defetyzm? Poco robić z igły widły? Jest bezrobocie? — Wielki strach! Hokus-pokus i już go niema. A robi się to n. p. w Łodzi w sposób godny opatentowania. Jak stwierdza „Robotnik“ zdejmuje się tam z ewidencji bezrobotnego, pomimo, że pracy nie ma.

Gdy bezrobotny nie rejestruje się lub nie znajduje go kontrola w domu poprostu skreśla go się z ewidencji bezrobotnych i bezrobocie w Polsce „zmniejsza się“.

Szkoda, że tylko w Łodzi przy pomocy takich metod zmniejsza się bezrobocie. — Bo gdyby te same metody zastosowano w całej Polsce, do kilku tygodni ze świecą trzebaby było szukać bezrobotnego.

X.

Pochód wolności w Indjach

pod przewodem słynnej poetki.

Gandhi po swem aresztowaniu wyznaczył jako swego następcę sędziwego wodza wyzwalających się Indyj Abbasa Tiabij. Lecz i Abbas Tiabij został aresztowany w Nowsari, skąd pod jego przewodnictwem miał stutysięczny pochód wyruszyć do Dharasana. Po nim władzę nad powstańcami objęła kobieta, popularna poetka Sarojini Naidu. Liczy ona lat 38, otrzymała, jak Gandhi, gruntowne wykształcenie europejskie w uniwersytetach angielskich, oraz w słynnem College Girthon, Cambridge, dostępnem jedynie dla najbardziej arystokratycznych sfer angielskich. Obdarzona wielkim talentem poetyckim jest autorką płomiennych hymnów wolności. W r. 1919 zbliżywszy się do Gandhiego, stała się gorącą wyznawczynią głoszonej przez niego nauki, a zdobywając coraz większe wpływy i popularność w partji syaradżistów (czyli bojowników o wolność Indyj) zostaje obrana w r. 1923 przewodniczącą Narodowego Kongresu Hinduskiego. Jest pierwszą kobietą, która w dziejach walki politycznej zajęła tak wybitne stanowisko.

Już pierwsze rozkazy wydane przez nią, armji ochotników, liczącej setki tysięcy młodzieży hinduskiej, — świadczą, iż niezwykła ta kobieta ma zamiar poprowadzić zastępy bojowników na drogę aktywnej walki z Anglją. Jeden z pierwszych etapów „pochodu wolności“, pod wodzą Sarojini Naidu, prowadzi do miasta Jalalpur, które znalazło się w rękach powstańców, stawiających zbrojny opór wojskom angielskim.

Rozprawa przeciw Abbas Tiabijowi, następcy Gandhjego zakończyła się skazaniem go na sześć miesięcy więzienia. Jak donoszą pisma angielskie, rozprawa odbywała się w gmachu otoczonym łańcuchami wojska, tanków i ogrodzeniami kolczastemi, wszakże wszystkie te przygotowania okazały się zbyteczne, gdyż akcja powstańcza przeniosła się na inne tereny.

—o—

Wycieczka piesza w Pireneje.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze-Touring Klub w porozumieniu z Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem organizuje 4 tygodniową wycieczkę w Pireneje. Wycieczka uda się koleją przez Berlin Belgję (zwiedzi po drodze wystawy w Leodjum i Antwerpji), oraz przez Paryż i Bordeaux do Biarritz, skąd przejdzie Pireneje pieszo aż do morza Śródziemnego i powróci koleją przez Barcelonę, Marsylję, Genuę, Medjolan i Wenecję do Warszawy. Wyjazd wycieczki z Warszawy nastąpi 5 lipca wieczorem, powrót 3-go sierpnia. Zapisy do 24 maja i informacje w biurze Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego - Touring Klubu — Karowa 31, Warszawa.

—o—

bezpieczonych była niezdolną do pracy wskutek cierpień gośćcowych. — Zestawienia w Niemczech wykazały, że w kasach chorych było ośm razy więcej zachorzeń gośćcowych od przypadków gruźlicy i 3 kroć więcej przypadków niezdolności do pracy i inwalidztwa.

W Polsce wedle sprawozdań Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej za r. 1926 było w 203 kasach chorych w stosunku do ogółu zachorzeń 3'1 proc. zapadnięć na gościec wobec 2'7 proc. zapadnięć na gruźlicę.

Ubezpieczalnia poznańska (w innych dzielnicach Polski niema ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa pracy) wypłaciła w r. 1926 rentę inwalidzką 5.378 rencistom, w tem 592 reumatykom, a więc 9'5 proc., zaś tylko 4'4 proc. gruźlikom.

Wobec tych cyfr rozpoczął się ostatnio w krajach zachodu, a i u nas żywy ruch, naśladujący swym rozpędem walkę z gruźlicą, która uświadomić ma społeczeństwo, jak olbrzymie ofiary pociąga za sobą ta choroba.

Jakkolwiek nieznany jest szkodnik wywołujący chorobę to jednak wiadomo już jest, że gościec najczęściej bierze początek od zapaleń w jamie ustnej, choroby zębów (próchnienie) korzeni, zapaleń gardła, ropnych zapaleń ucha, woreczka żółciowego, wyrostka robaczkowego. Wszystkie te ropne ogniska mogą wywołać gościec. Nadto skłonni są do zachorzeń gośćcowych ludzie zbyt wrażliwi na zmiany temperatury, niedokrewni itp. Przyczyną tego są bakcyli osiadające w jamie ustnej i na błonach śluzowych. Stamtąd zarazki dostają się dalej przez gardło, do krwi, wywołując mniej lub więcej ostry, lub przewlekły gościec.

Prelegent odróżnia tę chorobę od tzw. gichtu (dna), który ma inną przyczynę i inaczej bywa leczony niż reumatyzm. Aby zapobiec tej chorobie reumatyzmu, należy przedewszystkiem unikać zapaleń gardła i hartować organizm, aby mógł przystosowywać się do zmian temperatury. Już od niemowlęcia należy człowieka przysposabiać do tej sprawności organizmu, która sprawia, że naczynia zewnętrzne krwionośne ściągają się w chwili, gdy organizm spotyka się z zimnem, a rozszerzają, gdy znów z zimna przyjdą w atmosferę zbyt ciepłą.

Częste zmywanie ciała wodą chłodną ale niezbyt zimną, stosowna odzież, odpowiednie mieszkanie suche i staranne, ruch, odpowiednie odżywianie itp. zapobiegają zachorzeniu. Gdy zaś już ktoś zachorował, należy bezwarunkowo wezwać lekarza i nie zdawać się na rady choćby najdoświadczeńszych ludzi.

Wszystkie te środki pożyteczne i zapobiegawcze jednak wymagają odpowiednich warunków materjalnych, których rodziny proletarjackie nie posiadają. To kwestja wielkich społecznych walk proletarjatu.

Kronika.

Lwów, dnia 18 maja 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Niedziela o 3.30 „Dom kobiet“.
Niedziela o 7.30 „Róże z Florydy“.
Poniedziałek o 7.30 „Róże z Florydy“.
Wtorek o 7.30 „Róże z Florydy“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:
Niedziela o 3.30 „Pan Topaz“.
Niedziela o 7.30 „Pan Topaz“.
Poniedziałek o 7.30 „Pan Topaz“.
Wtorek o 7.30 „Pan Topaz“.

REPERTUAR „NASZEGO OCZKA“:
Do wtorku 20. bm. włącz. „Ładne kwiatki — no, no“ (nowa rewja W. Budzyńskiego).

„RÓŻE Z FLORYDY“ operetka Falla będzie powtórzona dziś w niedzielę dnia 18. 19 i 20 b. m. w Teatrze Wielkim.

JEDYNY GOŚCINNY WYSTĘP M. Hołyńskiego, znakomitego tenora bohaterskiego oper zagranicznych odbędzie się w środę, dnia 21-go b. m. w Teatrze Wielkim w „Tosce“ operze Pucciniego. Partnerką jego będzie znakomita primadonna naszej opery p. Platówna, rolę Scarpia odśpiewa p. Płoński. Zniżki ważne.

OSTATNIE TANIE DNI w Teatrze Małym. Dziś w niedzielę dnia 18. b. m. dwa razy a to popołudniu i wieczorem oraz dni następnych, dany będzie „Pan Topaz“ M. Pagnola, który wkrótce schodzi z repertuaru, ustępując miejsca komedji Brunona Winawera p. t.: „Kiepski szeląg“.

NA DOCHÓD LOPP. odegraną zostanie 3-aktowa komedja węgierskiego autora E. Veidy, przez zespół dramatyczny Sokoła IV-go w środę dnia 21. o godzinie 7.30 wieczorem na scenie Teatru Małego. Przedstawienie to będzie atrakcją Tygodnia L. O. P. P. a dochód z niego przeznaczony na ten cel.

Z MUZYKI. W najbliższą niedzielę, w południe, odbędzie się w sali Kasyna lit.-artyst. na dochód funduszu dla bezrobotnych muzyków wspólny koncert orkiestry Lwowskiego Instytutu Muzycznego i Amat. Symfon. Orkiestry Stow. „Gwiazda“.

MUZYKA NA FALACH POWIETRZA. Genjalny wynalazek prof. Leona Theremina, zademonstrowany zostanie na koncercie we wtorek 20. b. m. w sali Pol. Towarzystwa Muzycznego. „Muzyka z powietrza“ bez pomocy instrumentów daje słuchaczom nową skalę nigdy dotąd nieodczuwanych wrażeń, wywołanych niezwykle subtelnemi dźwiękami, stanowiącemi szczyt możliwości technicznych w dziedzinie muzycznej. Skala muzyczna tych fal sięga od najniższych tonów do najwyższych niespotykanych na żadnym z istniejących instrumentów muzycznych. Trio Theremina wykona na aparatach wynalazcy obszerny program koncertowy, słowo wstępne wygłosi Wł. Kalicki. Po koncercie daną będzie publiczności możność odbywania prób z aparatem.

SAMOBÓJSTWO przez powieszenie się popełnił Dmytro Dobosz z Bolechowiec. Powodem rozstrój nerwowy.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika tym P. T. Prenumeratorom zamiejscowym którzy dotąd nie uiścili przedpłaty za Maj 1930.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

Zwracamy przy tem uwagę, że pieniądze przekazywane czekiem P. K. O. dochodzą nas dopiero mniejwięcej po tygodniu od dnia nadania.

SMUTNY ZAMIAST SUROWY. Wczoraj w sprawozdaniu z procesu komunisty Mozesa Schlägera, skazanego za kolportaż ulotek na 3 lata więzienia, djablik drukarski, zmienił słowo surowy n. t. d. na „smutny ten wyrok“. Figiel djablika niniejszem prostujemy.

NIEMIŁA PRZYGODA PRZECHODNIA. Piotr Schmidt, zam. przy ul. Grodeckiej l. 29, przeżył niemiłą przygodę w ul. Zygmuntowskiej. W chwili gdy przechodził obok realności pod l. 5, spadł z I. lub II. piętra wazonik i ugodził go w głowę, zadając mu bolesną ranę. Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy.

POW. URZĄD ZIEMSKI został przeniesiony do lokalu przy ul. Słowackiego l. 6, numer telefonu 87—48.

CHCIAŁ SIĘ MODLIĆ. Bernard Landes, zam. przy ul. Pod Dębem l. 15, skradł z wozu stojącego przy ul. Żółkiewskiej paczkę z książkami do nabożeństwa, wartości około 200 zł., na szkodę, Piotra Lewickiego, zam. w Milatynie Nowym. Posterunkowy, który go przytrzymał nie uwierzył jego zapewnieniom iż zabrał książki, mając mocne postanowienie modlić się, i żyć uczciwie. Odprowadził przeto Landesa do aresztu, by ćwiczył się w ascetycznem życiu w czasie pobytu w Brygidkach.

LYSOL LEKARSTWEM NA KŁOPOTY SERCOWE. 25-letnia służąca Anna Drapak, zam. przy ul. Dominikańskiej l. 5., wczoraj wieczór w zamiarze samobójczym zatruła się lysolem. Wezwany lekarz Pogotowia rat. przepłukał żołądek desperatce i polecił odwieźć ją do szpitala. Powodem targnięcia się na życie, była zawiedziona miłość.

BRYLANTOWY INTERES. Onegdaj podaliśmy, iż jubiler Izaak Rudy był oskarżony przez D. Steinberga o oszustwo popełnione przy kupnie brylantów. Sąd uwolnił wówczas oskarżonego od winy i kary. Obrońca J. Rudego, dr. Edward Holländer, prosi obecnie o podanie, iż zarzuty Steinberga były niesłuszne co też wykazały wyniki rozprawy.

KRADZIEŻ W TRAMWAJU. W wozie tramwajowym „1“ jakiś kieszonkowiec skradł złoty zegarek, wartości 600 zł. na szkodę Eljasza Schlefriga.

APARAT TELEFONICZNY ŁUPEM ZŁODZIEJA. Salomon Rothenberg, zam. przy ul. Dwernickiego l. 42, doniósł policji, że jakiś włamywacz skradł mu aparat telefoniczny i inne rzeczy, wartości 600 złotych.

ADEPCI WYTRYCHA NIE PRÓŻNUJĄ. Ze strychu realności przy ul. św. Zofji 7, skradziono na szkodę Marji Burgalskiej większą ilość bielizny, wartości 1200 zł.

Na szkodę Anny Toporowskiej, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 3, skradziono gotówkę 300 zł., oraz garderobę, wartości 1.000 zł.

Adelę Stein, aresztowała policja za kradzież złotego zegarka na szkodę Łucji Haes, zam. przy ul. Szpitalnej l. 10.

Za różne kradzieże osadzono w areszcie Paranię Nitkę, Jana Porodeckiego Bronisława Lewezaka i Stanisława Sawkę.

NIE CHCIAŁ PRAKTYKOWAĆ. Adolf Willes, zam. przy ul. Rutowskiego l. 7. doniósł policji, że zajęty u niego Fr. Kowalski jako praktykant, przed tygodniem wydalił się i dotychczas nie wrócił.

—o—

Kącik humoru.

O TO JEJ CHODZI.

— Czy pani wie, że narzeczony pani siedział ośm dni w więzieniu?
— O ten łajdak! A mnie powiedział, że cztery tygodnie. Gdzie on spędzał resztę tego czasu.

ZAKOCHANY.

— Najdroższa... czy mogę mówić do pani przez „ty“; nazywać cię Zosieńką?
— Jeżeli to panu sprawia przyjemność... owszem. Bo ja właściwie nazywam się Marja.

NASZE DZIECI.

— Mamusiu... czy nie mogłabym zamiast mej lalki dostać żywe dziecko?
— A to dlaczego?
— Bo wiesz... nie zepsułoby się tak prędko, gdyby mi kiedy upadło na ziemię.

— Tato... w gazecie są dwa chłopcy, zrośnięte ze sobą.
— To są tak zwani bracia sjamscy.
— Czy oni też muszą chodzić do szkoły?
— Oczywiście.
— A czy są jednakowo mądrzy?
— Przypuszczalnie... nie.
— A co się stanie, jeśli jeden z nich będzie musiał repetować klasę a drugi nie?

PRZEPOWIEDNIA POGODY.

Dyrektor Instytutu meteorologicznego dyktuje maszynistce:
— Prognoza pogody na niedzielę: Jasno, później chmurno... od czasu do czasu opady deszczowe.
— Opady deszczowe? — krzywi się panienka. — Jaka szkoda... bo jutro, chcieliśmy urządzić wycieczkę za miasto.
Dyrektor: Tak? No to niech pani wykreśli deszcz.

DZIAŁ RADJOWY

Dzisiejsze lampy katodowe.

Lampka katodowa (radjowa), podstawa dzisiejszej radjotechniki wymaga, jak wiadomo, do działania 2 źródeł prądu: baterji do żarzenia, o małem napięciu a dużej pojemności (mała ilość dużych o-napięciu a małej pojemności -wiele ma-gniw) oraz baterji anodowej o dużem na-łych ogniw).

Baterje te zawsze były i są utrapieniem każdego posiadacza aparatu lampowego. Usunięcie ich jest jednakże możliwe. Należało wobec tego zmniejszyć przynajmniej ile tylko było można ich zużycie i w ten sposób zmniejszyć koszta związane z używaniem aparatu.

Fabryki więc, szczególnie europejskie poczęły się prześcigać w konstrukcji lamp zużywających jak najmniej energji na żarzenie; a więc lamp na napięcie do 1 volta oraz prąd żarzenia do 0,04 ampera (około 5 razy mniejszy niż lampki kieszonkowej.

Włókno takiej lampki musiało być oczywiście bardzo cienkie a wskutek tego także mało sztywne i mało wytrzymałe, pomimo, że wykonuje się je z wolframu, z materjału o wytrzymałości wielokrotrzadkie więc były wypadki bądź przerwania się włókna lampki, już nawet przy lekkich stosunkowo wstrząsach, bądź też zwarcia między włóknem a siatką.

Prócz tego lampki te były niezwykle trudne do fabrykacji serjowej, poszczególne różniły się często między sobą dość znacznie a w końcu były też drogie.

W aparacie zaś też niezupełnie zadawalały, byle powód wystarczał do mikrofonowania — do dobrze znanego a bardzo niemiłego nam gongu.

Wobec tego zachodzi pytanie, czy opłaca się używanie takich ultra-oszczędnościowych lamp.

Stanowczo nie — chyba w wyjątkowych wypadkach.

Lampy bowiem o grubszem włóknie, a co za tem idzie, o większym prądzie żarzenia, wykazują tyle i tak wybitnych zalet, że zawsze należy im oddać pierwszeństwo.

Włókna tych lamp, prócz większego bezpieczeństwa na zerwanie i zwarcie z siatką, posiadają większą bezwładność cieplną, co objawia się w ten sposób, że reagują one mniej na drobne, chwilowe nieprawidłowości w działaniu baterji i wskutek tego będziemy mieli w rezultacie odbiór czysty — bez trzasków.

Przy fabrykacji zaś kontrola wyrobów jest znacznie łatwiejsza, pomiary grubszego włókna mogą być znacznie dokładniejsze, a w związku z tem poszczególne lampy są bardziej jednorodne, co szczególnie ważne jest przy wymianie zużytych lamp np. w superheterodynach. Niemiłego dla słuchacza mikrolowania oczywiście też niema. Jeżeli zważymy że stosując lampy z grubszem włóknem, zużycie prądu zwiększa się zaledwie o 5 do 10 proc. dochodzimy do wniosku, że ta strata na prądzie sowicie nam się opłaci i to zarówno trwałością lampy, jak i czystością odbioru.

—o—

Kronika radjowa.

RADJOFONJA W ROSJI. Wedle danych urzędowych z końcem stycznia br. było w Rosji sowieckiej 48 czynnych radostacyj nadawczych. Dalej informuje, że w Rosji ma być wprowadzony nowy pięciominutowy sygnał w czasie przerw. Sygnał będzie się zaczynał syreną fabryczną, która zwolna cichnie, zrównuje się pod względem siły głosu z szumem marszu i będzie się kończył „międzynarodówką“.

NOWE STACJE NADAWCZE. Z powodu uruchomienia nowej 60-KW stacji nadawczej w Oslo, dotychczasowe o mocy 1,2 KW została przeniesiona do Trondheim i już w b. m. rozpoczęcie nadawanie na fali 453,2 m., Prócz tego mają być uruchomione w jesieni br. 0,5 KW w Kristiansund, Stayanger i Bodo.

W ciągu lata br. ma być uruchomiona nowa stacja nadawcza przekaźnikowa o mocy 6 KW w Oranie (Algier).

LICZBA RADJOSŁUCHACZY W POLSCE przekroczyła w dniu 1. kwietnia br. 225.000. Zwarzywszy, że Polska posiada 30 miljonów mieszkańców, otrzymamy, że 31 odbiornik wypada na 133 mieszkańców, co jest liczbą niezmiernie nikłą w porównaniu z zagranicą, gdzie, jak np. w Szwecji, wypada 1 odbiornik na 4 mieszkańców.

RADJO 600 METRÓW POD ZIEMIĄ. Jeden z radjosłuchaczy w Maniton w stanie Colorado podzielił się swem odkryciem radjowem ze światem, komunikując, iż po umieszczeniu swego odbiornika w pobliskiej kopalni na głębokości 600 m. pod powierzchnią ziemi, miał zapewniony zawsze doskonały odbiór i nie odczuwał żadnych przeszkód atmosferycznych w czasie odbioru.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. L. — Opis wzmacniania lampowego do odbiornika detektorowego podamy w następnym numerze „Działu radjowego“.

Sport.

MISTRZOSTWA ROBOTNICZYCH KLUBÓW.

Na Boisku Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych za rogatką Gródecką grają:

Godz. 8,30 Grafika II. — Biały Orzeł II., zawody o mistrzostwo kl. C.

Godz. 10,05 Grafika I. — Biały Orzeł I., zawody o mistrzostwo kl. B.

Godz. 11,45 R. K. S. — A. Z. S., zawody o mistrzostwo kl. C.

NOWE SUKCESY POLSKIEJ LEKKOATLETYKI W AMERYCE.

Walasiewiczówna uzyskała na lekkoatletycznych kobiecych mistrzostwach Ameryki w hali w Bostonie szereg wielkich sukcesów. Zdobyła ona bowiem mistrzostwo USA w biegu na 220 yardów (201,3 Um.) z czasem 26,2 zajęła drugie miejsce w biegu 40 yardów, (mając równy czas ze zwycięzczynią Casen 5,2) oraz drugie miejsce w skoku w dal z miejsca, bijąc rekord polski 218 cm. Pierwsze miejsce przypadło Mearis, która pobiła rekord światowy 253,5.

Podczas tych samych zawodów padł jeszcze jeden rekord światowy, a mianowicie Shiley skoczyła 161 cm. wzwyż. Walasiewiczówna ma zamiar startować w barwach Polski w roku bieżącym na Igrzyskach w Pradze, tylko kwestja finansowa kosztów przyjazdu do Polski stanowi wielką przeszkodę.

NOWA SLĄSKA RADA SPORTOWA.

KATOWICE. (Pat.). Na ostatniem posiedzeniu Sląskiej Rady Sportowej uchwalono jednogłośnie Radę rozwiązać i wejść w skład komitetu organizacyjnego, mającego na celu utworzenie nowej śląskiej rady sportowej z udziałem wszystkich wybitniejszych działaczy sportowych na terenie województwa śląskiego.

Na zebraniu organizacyjnem nowej śląskiej rady sportowej, które się odbyło w dniu 12 bm. komitet organizacyjny uchwalił statut i postanowił zwołać na dzień 23-go maja walne zgromadzenie członków Rady w celu przeprowadzenia wyborów do nowego zarządu.

—o—

POGOŃ — CZARNI. Jutrzejsze zawody o mistrzostwo Ligi Pogoń — Czarni wzbudziły we Lwowie niebywałe zainteresowanie. Sprzedaż biletów odbywa się jeszcze do dziś wieczorem do godz. 7-mej we firmach: Apteka WP. dr. Stenzla, plac Marjacki, F-ma Kinofot pl. Marjacki, oraz F-ma Maraton, ul. Akademicka.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy „Szalona dziewczyna“, oraz Hanka Ordonówna w dodatku dźwiękowym.
CASINO: „Kochanka Rozwolskiego“.
CHIMERA: „Papo ja chcę hrabiego“.
COLOSSEUM: Eddie Pollo „Tajemniczy policjant“.
FATAMORGANA: „Przy kominku“.
GRAŻYNA: „Magdalena“ i komedja „Jej ideał“.
KOPERNIK: „Zapomniane twarze“, oraz „Związek podlotków“.
LEW: „Jad pokusy miłosnej“.
LUNA: „Sportowiec z miłości“ (Buster Keaton).
MARYSIENKA: Film dźw. „Szampańskie życie“ ponadto „śmiecUhy“ (Bracia Calabraki).
OAZA: „Wyspa rozkoszy“.
PALACE: „Krystyna“ (film dźwięk.) dźwiękowy).
PAN: „Złote piekło“.
POLONJA: „Dziewczyna ze spelunki“.
PROMIEŃ: „Z dnia na dzień“.
STYLOWY: „Sygnał wśród burzy“. oraz komedja.
UCIECHA: „Pieśń o Atamanie“.

—:::—

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. L.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 20. 19. V. 1930

ZADANIE l. 152.

Dr. E. Pajkoska — Praga.

(Hamburger Nachr. 1929).

1 wzmianka zaszczytna.



Mat w 4 posunięciach.

ZADANIE l. 153.

W. Langwelj — Staab.

(Int. Galerie moderner Problem Komp. 1930.)



Mat w 2 posunięciach.

ZADANIE l. 154.

A. Troicki — Rosja.

(D. Schachzeitung 1912).



Białe zaczynają i remisują.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ.

140. (Lambach). 1. Kef×e2!! Ga2; 2. Kf3, Gb1; 3. Kg1, Ga2; 4. Kh5, Gb1; 5. Kg6, Ga2; 6. Kh7, Gb1; 7. Kg8, Ga2; 8. G×b3+, G×b3+; 9. d5+, G×d5; 10. We1+ Ge4; 11. He8+We7; 12. Gc1! W×e8 mat.

141. (Frankel) 1. Wc3—c2!

142. 1. We5—h5!!

143. 1. Wd4—a4!

ROZGRYWKI LIGOWE.

Mecz w piątej rundzie między klubem „Hetman“ a Kołem Szachistów „Sokół II“ zakończył się wynikiem nierozstrzygnię tym 5 — 5.

Stan po piątej rundzie jest następujący: 1. Lwowski Klub Szachistów 43 punktów 2. Klub szachowy „Hełm“ 36 i pół p. 3. Koło Szachistów „Sokół II.“ 31 i pół p. 34. Tow. Ukr. Szachistów 30 i pół p. 5. Klub Szachowy „Hetman“ 25 p. 6. Wojskowy Klub Szachistów 22 i pół p. 7. Sekcja Szachowa „Kadur“ 21 i pół p. 8. Sekcja szach. „Amatorzy“ 17 i pół 9. Sekcja szachowa Czarni 17 i pół p. p. 10. Klub szachowy „Goniec“ 4 i pół p.

WYNIKI 6 RUNDY.

Lwowski Kl. Szachistów — Amatorzy 9 i pół do pół.

„Czarni“ — Wojskowy Kl. Szach. 5 do 5.

„Kadur“ — „Hetman“ 6 i pół do 3 i pół.

Niespodziewana porażka klubu „Hetman“ z poprawiającą się z dnia na dzień drużyną „Kadur“.

„Hełm“ — T. U. Sz. 7 — 3.

LITERATURA.

Nr. 5. pisma „Int. Galerie moderner Problem- Komponisten przynosi dalsze fotografie i życiorysy nast. kompozytorów: 1. Dr. E. Palkoski z Pragi, 2. Dr. A. Kraemera z Niemiec, 3. Th. Lechtenfelda z Niemiec. 4. Dr. J. Schumera z Londynu, 5. A. Burmeistra z Estonji. i 6. Prof. dr. J. E. Krejcika z Wiednia. Rozwiązania itd.

WIADOMOŚCI.

W 7 rundzie gier ligowych o puhar grają: „Hełm“ z „Kadurem“, Wojskowy Kl. Szachistów z Tow. Ukr. Szach., „Amatorzy z Czarnymi. Sokół II z Lwowskim Klubem Szachistów i Hetman z Gońcem. W 6 rundzie pozostaje jeszcze do rozegrania mecz między Sokołem a Gońcem.

DZIAŁ SZARADOWY

43.

SZARADA.

ułożył M. K.

Ta pierwsza co znaczy? gdy ktoś mnie zapyta,
Odpowiem, że kwitną przy płotach w ogrodzie,
Gdy słonko przygrzeje, wiosenka zawita,
A woń się tych kwiatów przyjemna rozchodzi.
Jeżeli ktoś zada ciekawe pytanie
Co zgłoska ta druga szarady oznacza,
Odpowiem: wiadomo to przecież mieszkanie,
To willa być może, ba nawet pałace.
Wspak druga, wprost trzecia gdy wiedzieć pragniecie
To taki; on ciągle studjuje żurnale,
By wedle fasonu ubierać się przecie,
Gdyż troski innej to niema on wcale.
A teraz cóż znaczy ta całość w szaradzie?
Ona tej druga wszak pozbawiona,
Czemu się zdaje nie poradzi
By raz się skończyła ta klęska szalona.
Za łoże twarde kamienie,
Lub ławka w miejskim ogrodzie,
Całości jest uwieńczenie
Cóż to wspak dwa i wprost trzy obchodzi.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK

31.
Ap—te—ka—rze.

32.
Częstochowa.
Zamość.

33.
Radom.
Petkiewicz.

34.
Stefan Żeromski.

35.
Pierwszy Maja.

36.
Modniarka.
Instruktor gimnastyki.

37.
Satyra.

38.
Jan Skrzetuski.

Nazwiska rozwiązujących podamy w następnym numerze.

Program radjowy.

NIEDZIELA, 18. maja.

LWOW. 10.15. Nabożeństwo z katedry Wileńskiej.
11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z wieży kat. w Wilnie.
12.10. Poranek symf. z Filh. Warsz.
14.00. Zebr. pszczelnicze pszczelarzy.
17.25. Działalność Kom. woj. LOPP. we Lwowie.
17.30. Transm. koncertu Repr. Ork. PP. z Warszawy.
18.50. Rozmaitości i komunikaty.
19.15. „Mężczyźni także mają głos“ (audycja stud. U. J.)
19.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. w Warszawie.
20.00. Kwadrans literacki (fragment z B. Prusa).
20.15. Koncert wieczorny poświęcony twórczości Ryszarda Wagnera.
21.45. Słuchowisko literackie org. star. L. O. P. P. z Warszawy.
22.15. Komunikaty z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, 19. maja.

LWOW. 11. 58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.00. Koncert gramofonowy.
17.30. „Walka gazowa“ (J. Jeleniewski).
17.45. Chór łotewski Rejtera (tr. z Warszawy).
18.45. oRzmaitości komunikaty, oraz koncert gramofonowy.
19.40. „Prasowy dziennik radjowy“ (tr. z Warszawy).
19.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej.
20.05. Pogadanka muzyczna (tr. z Warsz.)
20.30. Koncert laureatów Moskwy.
22.00. Fejleton p. t.: „Człowiek nowoczesny w świetle psychologji“ (prof. Wł. Witwicki).
22.15. Komunikaty z Warszawy.
23.00. Muzyka salonowa z „Oazy“ w Warszawie.

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW POSPIESZNYCH I OSOBOWYCH

WAŻNY OD 15 MAJA 1930.

Ze Lwowa odchodzą:

Przez Przemyśl Kraków — Czas odjazdu
Do Cieszyna 7·30
Do Katowic 11·00 21·05, 23·15
Do Zebrzydowic 3·40, 18·35
Do Poznania 16·20
Do Żywca 7·30, 23·55

Przez Przeworsk-Rozwadów
Do Łodzi 20·05 § przez Skarzysko
Do Warszawy 10·40, 22·55

Przez Rawę-Ruską i Rejowiec
Do Warszawy 14·15, 23·50

Przez Sapieżankę-Włodzimierz
Do Kowla 11·50, 19·50
Do Wilna 11·50 przez Kowel-Brześć-Białystok

Przez Stojanów
Do Łucka 0·40, 14·50

Przez Krasne
Do Brodów 20·25
Do Podwołoczysk 10·35†, 23·15
Do Tarnopola 6·45, 10·35, 17·20, 23·15

Przez Krasne-Brody
Do Równego 6·45, 14·00, 23·55
Do Wilna 23·55 przez Sarny Baranowicze
Do Zdołbunowa 6·45, 14·00, 23·55

Przez Stryj
Do Borysławia 6·45, 9·50, 17·15, 20·15, 23·55
Do Ławocznego 6·45, 16·05●, 17·15
Do Budapesztu przez Ławoczne 7·50·|·

Przez Sambor
Do Nowego Zagórza 8·50, 14·55, 23·45
Do Sianek 7·07△, 14·55

Przez Chodorów
Do Kołomyji 0·50, 9·40, 10·40, 14·15, 19·20, 23·20
Do Śniatyna 0·50, 9·40, 10·40, 14·15, 19·20, 23·20
Do Stanisławowa 0·50, 6·40, 9·40, 10·40, 14·15, 17·55, 19·20, 23·20

Do:
Do Janowa 7·00, 12·50○, 19·05
Do Jaworowa 7·00, 19·05
Do Krasnego 16·20#
Do Podhajec 8·30, 18·22
Do Przemyśla 14·05, 16·27
Do Rawy Ruskiej 7·42, 14·15, 19·32, 23·50
Do Stojanowa 0·40, 7·27, 14·50
Do Żółkwi 12·25.

Do Lwowa przychodzą:

Przez Kraków-Przemyśl — Czas przyjazdu
Z Cieszyna 21·15
Z Katowic 0·10, 5·15, 18·30
Z Zebrzydowic 1·10, 8·05, 17·05
Z Poznania 12·40
Z Żywca 10·15, 21·15

Przez Rozwadów-Przeworsk
Z Łodzi 8·40 § przez Skarzysko
Z Warszawy 9·05, 18·55

Przez Rejowiec Rawę Ruską
Z Warszawy 6·10, 12·40

Przez Włodzimierz-Sapieżankę
Z Kowla 8·42, 18·20
Z Wilna 18·20 przez Białystok-Brześć-Kowel

Przez Stojanów
Z Łucka 7·40, 22·50

Przez Krasne
Z Brodów 9·25,
Z Podwołoczysk 11·40, 16·05.
Z Tarnopola 7·20, 11·40, 16·05, 22·05

Przez Krasne-Brody
Z Równego 6·20, 15·50, 22·05
Z Wilna 6·20 przez Baranowicze-Sarny
Z Zdołbunowa 6·20, 15·50, 22·05

Przez Stryj
Z Borysławia 7·05, 9·35, 16·00, 18·05, 21·55
Z Ławocznego 9·35, 13·30□, 19·45▲ 20·10
Z Budapesztu przez Ławoczne 20·10·|·

Przez Sambor
Z Nowego Zagórza 6·35, 19·12,
Z Sianek 9·48, 19·12, 22·05△

Przez Chodorów
Z Kołomyji 5·50 10·05 11·40 16·00 17·45 21·55 22·20
Z Śniatyna 5.50 10·05 11·40 16·00 17·45 21·55 22·20
Z Stanisławowa 5·50 7·17 10·05 11·40 16·00, 17·45 21·55 22·20

Z:
Z Janowa 7·15, 17·45, 21·50○
Z Jaworowa 7·15, 17·45
Z Krasnego 6·00#
Z Podhajec 8·10, 20·45
Z Przemyśla 6·00
Z Rawy Ruskiej 6·10, 8·25, 12·40, 19·45
Z Stojanowa 7·40, 17·35, 21·50
Z Żółkwi 15·40,

§ Od 15. V. do 30. IX. do względnie z Poznania.
† Od Tarnopola pociąg osobowy.
● Kursuje od 14. VI do 16 VIII. oraz od 29 XI, 29. III. 1931 każdej soboty oraz w dnie poprzedzające św. rz. kat. z wyjątkiem 24. i 31 XII, zaś od 23 VIII do 1 IX codziennie.
△ Kurs. od 15. VI. do 24 VIII. w niedz. i św. rz.-kat. ponadto 1, 2, 3 VII oraz 29, 30, 31 VIII.

○ Kurs. od 1. VI do 31. VIII niedz. św. rz.-kat.
Prócz niedzi I i świąt rzym. kat.
□ » » 24. VIII do 2 IX. codziennie.
▲ » » 15. VI do 17 VIII. oraz od 30 XI. do 30 III 1931 w niedz. i święta rz. kat. z wyjątkiem 25 i 26 XII oraz 1 i 5 I, 1931.
·|· Kursuje od 15. V. do 4. X. codziennie.

Pociągi podmiejskie:

Czas odjazdu

Do Brzuchowic 6·30, 10·05, 13·50, 15·25, 16·27, 17·50△, 18·35△ 20·30
Do Gródka Jagiell. 12·45,
Do Komarna 14·00●
Do Kasnego 16·20 §
Do Lubienia Wiel. 10·07●, 14·00●
Do Mikołajowa Droh. 3·10 §, 14·20○
Do Skniłowa 11·25
Do Zimnejwody 10·20, 15·30, 19·10

Czas przyjazdu

Z Brzuchowic 7·25, 11·00, 15·05, 16·36, 18·02 18·50△, 20·20△, 21·40
Z Gródka Jagiell. 7·20, 15·00,
Z Komarna 21·45●
Z Krasnego 6·00 §
Z Lubienia Wiel. 13·45●, 21·45●
Z Mikołajowa Drob. 6·00, 17·00○
Z Skniłowa 12·35
Z Zimnejwody 11·20, 16·15, 19·55

△ Kursuje od 1. VII do 31. VIII w niedziele i święta rz. kat.
● Kursuje od 15 V do 30. IX codziennie.
§ „ codzien. z wyjątkiem niedz. i św. rz. kat.
○ Kurs. cod. zaś od 1. X do 14. V 1931 tylko w dn. p.

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą do:

Brodów 20·40
Krasnego 16·35●
Kowla 10·07, 20·09
Podhajec 8·46, 18·38
Podwołoczysk 10·47†, 23·35
Równego 0.18, 7.05, 14·20, przez Krasne-Brody
Stojanowa 0·56, 7·53, 15·11
Tarnopola 7·05, 10·47, 17·40, 23·35
Wilna 0·15 przez Sarny-Baranowicze, 12·07 przez Sapieżankę Kowel
Zdołbunowa 0·15, 7·05, 14·20 przez Krasne-Brody

† od Tarnopola pociąg osobowy.

Do Lwowa-Podzamcza przychodzą z:

Brodów 9·04,
Krasnego 5·44●
Kowla 8·23, 17·56
Podhajec 7·47, 20·26
Podwołoczysk 11·22, 15·51,
Równego 5·57, 15·30, 21·42 przez Brody-Krasne
Stojanowa 7·21, 17·16, 21·27
Tarnopola 6·51, 11·22, 15·51, 21·42
Wilna 5·57 przez Baranowicze-Sarny, 17·56 przez Kowel-Sapieżankę
Zdołbunowa 5·57, 15·30, 21·42 przez Brody-Krasne

● Kurs. codz. oprócz niedz. i św. rz. kat.

Ze Lwowa-Łyczakowa odchodzą do:

Podhajec 9·08, 19·00
Winnik 6·00, 14·15, 17·47●, 20·20

Do Lwowa-Łyczakowa przychodzą z:

Podhajec 7·35, 20·14
Winnik 7·12, 15·17, 18·49●, 21·06

● Kursuje od 15/VI. do 31/VIII. w niedziele i święta rz. kat.

Ze Lwowa-Kleparowa odchodzą do:

Brzuchowic 6·35, 10·10, 13·55, 15·37, 16·33, 17·59○, 18·47○, 20·35
Janowa 7·22, 12·55△, 19·19
Jaworowa 7·22, 19·19
Rawy Ruskiej 7·47, 14·20, 19·42, 23·55
Warszawy 14·20, 23·55
Żółkwi 12·37,
Zaszkowa 16·33

○ Kursuje od 1/VII do 31/VIII w niedzielę i święta rz. kat.

Do Lwowa-Kleparowa przychodzą z:

Brzuchowic 7·21, 10·56, 15·01, 16·32, 17·58, 18·46○, 20·16○, 21·36
Janowa 7·11, 17·41, 21·46△
Jaworowa 7·11, 17·41
Rawy Ruskiej 6·06, 8·20, 12·36, 19·41
Warszawy 6·06, 12·36
Żółkwi 15·36
Zaszkowa 17·58

△ Kursuje od 1/VI do 31/VIII w niedzielę i święta rz. kat.

Godziny drukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.



Nieorjentowanie się w sytuacji?

— Słuchajno, Stefan... twoje cygaro ma okropnie nieprzyjemny zapach.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie ogłoszenia zarówno dla poszukujących pracy robotników**, nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż dla ofiarujących pracę pracodawców

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . 250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane . . —·40 »	Pół strony » » . . . 125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika —·70 »	Ćwierć str. » » . . . 65·— »
» » » » » » » » po kronice . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . 35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str. . —·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.